

Гi-584

KURJER STRYJSKI
1897 r.

Kurjer Stryjski

1897 r.

„Kurjer Stryjski“
wychodzi
co 2 tygodnie
Przeplata wynosi
tak w miejscu jak z
przesyłką pocztową:
Rocznie 4.00 ct.
Półrocznie 2.00 „
Kwartalnie 1.00 „

Kurjer Stryjski

Cena ogłoszeń:
Nadesłane od wiersza 10 ct., inseraty według umowy.
Przeplata przyjmuje Administracja „Kurjera Stryjskiego“ w Stryju.

Dwutygodnik dla spraw miasta i powiatu.

Wydawca i redaktor Emil Hołod.

Słowa prawdy socjalistom.

Książę Urban Wareg Massalski ogłasza za naszym pośrednictwem następujący list otwarty do redakcji socjalistycznego tygodnika *Robotnik* we Lwowie:

Po raz drugi już *Robotnik* zajmuje się moją osobą i to w sposób rzucający na mnie niekorzystne światło. Przykro mi to jest bardzo, bo przecież dobra opinia jest skarbem, który trzeba cenić i wszelkimi godziwymi sposobami bronić. Pozwoli więc Pan, że się zastanowię kolejno nad głównymi zarzutami mi uczynionymi.

I tak, w numerze 29 z 20 Października 1896 w sprawozdaniu ze zgromadzenia ludowego odbytego w Stryju znajduje się co następuje: Podczas przemówienia towarzysza Diamanda stanął w pierwszym rzędzie słuchaczy jakiś pan i przy cytowaniu słów Cesarza Wilhelma II, wzywających żołnierzy do strzelania na ojców i braci, śmiał się na głos... Referent skarcił znalezienie się tego pana... Pan ów zażądał głosu... (tu moje nazwisko się cytuje) i t. d.

Otóż dwie rzeczy w tej relacji muszę podnieść. Najprzód to że nie śmiałem się na głos, lecz uśmiechałem się tylko — nie kryjąc się z tem jednak. Zachodzi więc tu wielka różnica między relacją *Robotnika* a istotą rzeczy, i to na moją niekorzyść; bo nareszcie trzeba się zawsze grzecznie zachować, i mowcy wybuchami głosu nie przerywać: otóż ja w każdym razie nie zasłużyłem sobie na podejrzenie źle wychowanego człowieka, coby można po tym ustępie *Robotnika* wnosić. Po drugie: pozwolę sobie przytoczyć początek mego przemówienia, bo w ten sposób wykażę najlepiej dlaczego się śmiałem; gdyż czytając *Robotnika* można by wnosić, że jestem zupełnie wyzuty z uczuć szlachetniejszych. Oto ten początek:

„Śmiałem się, bo w istocie śmiesznie to „bardzo wyglądało słysząc naganę słów Cesarza Wilhelma, rzekomo do mordów namawiającego z ust tego, który przed chwilą podniecał jedną warstwę społeczeństwa przeciwko drugiej i to pod osłoną czerwonego sztandaru. A wiecie Panowie co to jest czerwony sztandar? On datuje z czasów rewolucji francuskiej, to jest pochodzi z tej epoki kiedy jedni ludzie mordowali drugich, zabijali burżuazję i to nie pojedynczo, ale całemi massami“. Śmiałem się także i z tej przyczyny — choć tego nie powiedziałem — że Dr. Diamand nie chciał rozumieć słów Cesarza Wilhelma. Przecież każdy pojmuje, że monarcha ten nie miał na myśli, żeby jak rabuś zachęcać żołnierzy do mordowania ojców i braci; lecz to, że trzeba będzie gdy przyjdą jakie zaburzenia, gdy jedni drugim będą chcieli odbierać gwałtem to, co oni rzetelnie i ucz-

ciwie zarobili, gdy jedni drugich będą chcieli mordować, ich dobytek palić i niszczyć i t. d., że wtedy trzeba będzie aby gwardja stanęła po stronie idei porządku, sprawiedliwości, i własności, które to zasady mają przedstawiciela i obrońcy naturalnego w osobie monarchy. Pisze dalej *Robotnik* w numerze 11. z 10 kwietnia b. r. że w odpowiedzi na moje improwizowane przemówienie Dr. Diamand zabrał głos i dał mi cięgi. Wyrażenie to jest po części prawdziwe. Że dr. Diamand mówił po mnie i o mnie, to jest prawdą; że mnie bardzo nieprzychylnie i niezaszczytnie scharakteryzował, jak ze sprawozdania w numerze 20. z 1896 widać, to też jest prawdą: ale czy zbił mój atak na zdania które on wygłaszał — to inna kwestja. I tak Dr. Diamand wypowiedział naprzykład, mówiąc jeszcze przed mojem przemówieniem, następujący frazes: „fabrykant sprowadza maszyny, a wyrzuca robotników“ — wskutek czego uważał za uzasadnione pozwolić sobie napaść na kapitalistów i na maszyny pod pretekstem, że chleb ludziom odbierają. Otóż na przykładach pokazałem dowodnie, że rzecz się dzieje zupełnie przeciwnie, że nie tylko kapitaliści przy pomocy maszyn nie pozbawiają chleba robotników, lecz że przeciwnie wszystko się składa na to, aby te dwa czynniki uznać jako niezmiernie pożyteczne dla samychże robotników. I tak np. po wprowadzeniu maszyn do przędzenia i do tkania, użycie płótna nadszczynają się rozpowszechniło, bo ono niezmiernie staniało; z tej przyczyny ilość fabryk ogromnie się wzmożła, i to tak, że gdy temu lat 200, ośm tysięcy ludzi tylko przy warsztatach do robienia płótna utrzymywało się, dziś ich kilka milionów z tych dwóch powyższych gałęzi przemysłu żyje. — Podobny skutek nastąpił po wprowadzeniu kapitału i maszyn do przemysłu przewozowego przez zaprowadzenie kolei żelaznych. Otóż na te fakta nie odpowiedział dr. Diamand. — Cięgi dał, ale mego ataku na swoje twierdzenie nie odparł.

Tyle co do pierwszego artykułu.

Co do drugiego artykułu zawartego w numerze 11 to poświęcił mi *Robotnik* dość długi ustęp, w którym się znajduje, że przyszedłem do „Znicza“, w towarzystwie żandarmów (!) że zalecałem członkom zebrany wybrać deputację do p. starosty prosić aby więźniom darował, że robotnicy tę propozycję odrzucili, że ich etyka nie każe im całować tej ręki, która ich biła, i nareście, a co jest dla mnie najboleśniejsze, bo mnie posądza o zawiedzenie zaufania we mnie położonego, że pan starosta wezwał nazajutrz pana Galewicza prezesa „Znicza“ do siebie.

Wszystko to potrzebuje sprostowania.

Najsamprzód, muszę zaznaczyć, że moje stosunki z człokami „Znicza“ w Stryju są bardzo dobre. Znam ja ich, i oni mnie znają; znają też moją opinię

lecz co więcej sympatyzujemy ze sobą; wiedzą bowiem ci Panowie, że nie mają we mnie nieprzyjaciela, który chciałby, aby cele ostateczne, do których oni zmierzają t. j. dobrobyt i poszanowanie dla uboższej braci, zostały w pełnej mierze osiągnięte. I pomimo, że wiedzą oni, że nie podzielam ich zdania co do sposobu działania, a szczególnie tej nienawiści do klas wyższych społeczeństwa jakie się dają słyszeć na ich posiedzeniach, witają się ze mną uprzejmie, zapraszają na posiedzenia (z czego ja zresztą rzadko korzystam, bo niechęć być natrętnym i mogę kępować kogo w wypowiedzeniu swych myśli), a nawet nieraz proszą ażeby przemawiał. Z mej strony jestem dla nich jak najuprzejmiejszy, przyznaję im rację w tem w czem według mego zdania ja mają, lecz nigdy do nich nie przemawiam w ten sposób w jaki *Robotnik* o mnie pisze t. j. tłumacząc każdą rzecz jak najniekorzystniej i podsuwając mi nieczyste postępowanie.

A więc nigdy nie atakuję ani ich honoru, ani ich charakteru; ale szczerze i otwarcie wypowiadam im me zdanie że w pewnych zapatrywaniach nie mają racji. Na tem się ogranicza moja działalność, i mam u panów socjalistów pewne względy, którymi się szczycę, bo na nie lojalnie zasługuję. Niech mi będzie wolno jeszcze jedną rzecz dodać, która może czytelników do pewnego stopnia zadziwić. Oto mi się wydaje, że bardzo pożytecznym może być ruch partji socjalno-demokratycznej. Jest rzeczą niewątpliwą, że ta partja dobrze pokierowana, może bardzo dopomóc do podźwignięcia proletariatu. A mianowicie niech stoi ona twardo na straży praw ludzi ubogich, którzy są nietylko narażeni na różne wyzyski, ale którzy też są i czasem faktycznie krzywdzeni; niech stoi twardo przy żądaniach do rządu, aby pomagał do zakładania wszelkich instytucji, któreby dobrobyt klas ubogich powiększały, jak np. ubezpieczeń na starość, towarzystw któreby domy mieszkalne z ogrodami na spłaty ratalne robotnikom sprzedawały itd. Jest rzeczą pewną, że nikt tak dobrze tych postulatów nie będzie bronić, jak wybrańcy partji socjalno-demokratycznej, bo taki już jest świat, że oglądać się na drugich nie jest praktycznym, gdyż nie wielkich z tej pomocy zysków spodziewać się można. Na dowód, że to nasze twierdzenie jest prawdziwe przytoczę dwa fakta. Dla czego konserwatyści tak źle są u socjalistów widziani i dla czego na posiedzeniach socjalistycznych prawie zawsze, tak jak to mówią, psy na nich wieszają? Bo tych konserwatystów na posiedzeniach socjalistów w zwykłe nie ma. A drugi przykład. Dla czego Polacy tyle zyskali w parlamencie wiedeńskim?

(Ciąg dalszy nastąpi).

97174 Dr. U. Wareg Massalski.



Львівська Библиотека
АН УРСР

†
Zygmunt Napoleon
Krzywda Rzewuski.

Miasto nasze, co więcej, całe społeczeństwo i kraj poniosło dotkliwą i bolesną stratę. Wcoraz bardziej nielicznym zastępie uczynił się świeży wyłom — ubył jeden z nieustraszonych obrońców ojczyzny w pamiętnym powstaniu styczniowym 1863 r. Zygmunt Napoleon Krzywda Rzewuski. Któż nieznał w naszym mieście tej pięknej typowej postaci polskiego szlachcica, na którego twarzy wypisane były: otwartość, prawość charakteru, honor, poczucie obowiązków obywatelskich? Któż nie opłakuje dzisiaj z pośród nas zgonu jednego z najlepszych obywateli? Pan Rzewuski pozostawia po sobie wśród rodaków niezaparte wspomnienia. Osobiście wzór prawego człowieka, pobłażliwego na błędy cudze, a surowego wobec siebie, w życiu publicznym nie cofał się nigdzie gdziekolwiek rozchodziło się o dobro publiczne. Jak żołnierz stał na wyłomie, a wszędzie wnosił ze sobą dziwne harmonie i słodycz. Przez 26 lat z rzędu pracował i działał wśród nas. Trudno dziś wdorywczym artykule skreślić pełny obraz jego działalności, wspomniemy tylko, że najważniejszą zasługą ś. p. zmarłego było założenie tow. zaliczkowego, które się tak pięknie dzisiaj rozwinęło.

W ciężkiej żałobie jaką okrywa dom państwa Rzewuskich niechaj ten wyraz współczucia obywateli będzie dla niego bodaj drobną ulgą, jeżeli wobec tak ciężkiej straty o jakiegokolwiek uldze może być wogóle mowa.

Śp. Zygmunt Napoleon Krzywda Rzewuski, potomek jednej z najstarszych i najświetniejszych rodzin polskich, pochodził z królestwa polskiego. Jako młodzieniec idąc za głosem pobudki narodowej wziął udział w walce o niepodległość kraju w r. 1863 i na polu bitew dosłużył się rangi rotmistrza. Po upadku powstania wraz z innymi poszedł na emigrację do Francji, gdzie ukończywszy studia politechniczne, ze stopniem inżyniera powrócił do nas, ażeby pracować wśród swoich, jak zaszczytnie pracował, o tem wiedzą wszyscy współobywatele zbyt dobrze, ażeby potrzeba było to przypominać.

Śp. Rzewuski pozostawił o sobie bardzo cenne i zajmujące pamiętniki o udziale swoim w ostatnim powstaniu. Książka ta, wydana przed laty we Lwowie nosi tytuł „Wspomnienia obozowe“ i wydana jest pod pseudonimem Krzywda, jakiego nieboszczyk używał w powstaniu. Oto co o niej swego czasu pisał „Dziennik polski“:

„Smutnych tematów dotyka książka wydana pod tym nagłówkiem. Raz jeszcze przesuwa się przed naszymi oczyma bohaterska walka o wolność z r. 1863 i 64, zakończona tak tragicznie. Autor opisuje z naczynych wspomnień przebieg walki tam, gdzie ona wrzała najsilniejszym tętnem, bo w sandomierskim i kieleckim, dzielny wiarus, który za wierną służbę ojczyźnie nagrodzony został rangą rotmistrza, acz nie literat, umie kilkoma pociągnięciami pióra rysować z przedziwną łatwością ludzi i wypadki. Postaci wodzów partyzanki: Chmielińskiego, Bosaka i innych, występują jakby ze spiżu ulane. Gwarne życie obozowe, pełne niewygód i tarapatów żołnierskich, ale niepozabawiono także uroku, znalazło w autorze „Wspomnień“ prawdziwego Homera. Dodajmy, iż

cała rzecz natchniona jest duchem patriotycznym, a będziemy mieli obraz, tej książki, z której przebiega się zarówno ścisły historyk, jak bard narodowych zapasów o wolność

Cześć pamięci zasłużonego obywatela.

E. Hołod.

†
Władysław Saryusz Zaleski.

Miasto nasze straciło jednego z najdzielniejszych obywateli. Młody, dzielny, energiczny człowiek zaledwie 42. lat liczący zgasł.

Śp. p. Władysław Zaleski, właściciel dóbr, dyrektor towarzystwa zaliczkowego i wice prezes „Sokoła“, cieszył się u nas wielką sympatją. czego dowodem, iż gdy w piątek 5-go maja, rozeszła się wieść, że ś. p. Zaleski zmarł, wiadomość ta wywołała wszędzie bolesne wrażenie.

Na gmachu towarzystwa zaliczkowego, z towarzystwa „Gwiazdy“ zatknięto czarne chorągwie. Pogrzeb odbył się w piątek. Na czele postępował oddział „Sokoła“ ze standarem, Towarzystwo „Gwiazda“ ze sztandarem i niezliczona ilość publiczności.

Cześć pamięci zacnego obywatela a ziemia która go pokrywa niech lekką mu będzie.

Synowódzko.

Jak wiadomo szanownym czytelnikom, niedawno temu spłonęła do szczytu wieś prawie największa w powiecie naszym: Synowódzko. Pierwszą pomoc pogorzelcom udzieliło miasto nasze, zebrawszy 131 złr. gotówką oraz 35 korców kartofli, 10 wozów chleba, i wóz starego odzienia, 3 wozy zboża, nadto rada miejska uchwaliła 100 złr. Na czele komitetu stanął marszałek powiatu i poseł do sejmu hr. Karol *Dzieduszycki*, a zastępcą jego wybrano Stanisława hr. *Dzieduszyckiego* znanego w całym kraju obywatela. Pierwsze posiedzenie komitetu powiatowego odbyło się we czwartek dnia 9 bm. o godzinie 5 popołudniu. Na posiedzeniu był obecny radca namiestnictwa i starosta p. Manasterski oraz wielu obywateli z powiatu. Hr. Karol *Dzieduszycki* otworzył posiedzenie i oświadczył, że z powodu stonków familijnych nie może sam brać udziału w obradach i prosi ażeby go chwilowo zastępował p. Stanisław *Dzieduszycki*.

Hr. S. *Dzieduszycki*: Szanowni Panowie! Wiadomo panem, jaka katastrofa padła w powiecie naszym na wieś Synowódzko, dlatego pozwołem sobie zaprośić szanownych panów na dzisiejsze posiedzenie, ażeby sprawę akcji ratunkowej szczegółowo omówić. Zgorzało, jak wiadomo 214 zagród, z tego assekurowanych 96, ogólna szkoda wynosi 120'000 złr., Wydział krajowy ofiarował 300 złr., zaś na dzisiejszym posiedzeniu rady powiatowej uchwalono 300 złr. Było by pożądaną

bardzo rzeczą ażebyśmy wysłali okólnik do obszarów dworskich i zwierzchności gminnych w naszym powiecie z prośbą o pomoc, nadto z rady powiatowej wyszliśmy prośbę do Wydziału krajowego.

Hr. Karol *Dzieduszycki*: Ja postawiłbym wniosek, ażeby wysłać prośbę do namiestnictwa ażeby rząd zajął się tą sprawą jak najszybciej gdyż pomoc jest konieczną.

Stanisław hr. *Dzieduszycki*: Dnia 2. kwietnia wysłaliśmy do Koła polskiego telegram z prośbą o zajęcie się tą sprawą i prawdopodobnie będzie ona podniesiona przez jednego z naszych posłów w izbie.

Posel Dr. *Fruchtman* zawiadamia iż w sprawie tej wysłał telegram do posła Ochrymowicza, który niezawodnie poczyni również stosowne kroki.

Hr. Karol *Dzieduszycki* proponuje wysłać memorjał do Koła polskiego.

Br. *Julian Brunicki* popiera tę myśl. Lepiej wysłać podanie, gdyż telegram w pierwszej tylko chwili robi efekt, a później idzie w niepamięć. Mowca wyraża nadzieję, że sprawę niezawodnie poprze też poseł Kazimierz Rojowski.

Posel Dr. *Fruchtman*, zwraca uwagę, że podanie przyjdzie zapóźno i proponuje wysłać depezę do Jego Ex. p. Jaworskiego z prośbą naglącą pomoc gdyż w piątek posłowie rozjeżdżają się.

Radca *Manasterski*. Niech panowie starają się wnieść podanie do prezydum namiestnictwa zaraz przez tutejsze starostwo. Co do mnie poprę je gorąco.

Hr. Karol *Dzieduszycki* prosi o głosowanie nad tem czy komitet zgadza się na wysłanie odezw przez radę powiatową czy też wyszle je sam we własnym zakresie.

Br. *Julian Brunicki* proponuje jeszcze, aby odezwę porozsyłać po sąsiednich powiatach.

Ks. *Swidrygiello* zapytuje, czy nie byłoby także dobrem ażeby do niektórych obywateli dodatkowo wystosować rodzaj prośby od komitetu a oprócz tego rozwinąć agitację.

W głosowaniu jednogłośnie uchwalono rozesłanie odezw oraz wniesienie podania przez tutejsze starostwo do namiestnictwa.

Zastępca marszałka rady pow. p. Adam *Onyszkiewicz* proponuje, ażeby równocześnie z podaniem do namiestnictwa wnieść prośbę do cesarza, zwłaszcza, że prośby także nigdy nie zawodzą. Uchwalono.

Następnie hr. S. *Dzieduszycki* odczytał ofiarowane potychczas dary na pogorzalców: Pan radca *Manasterski* ofiarował 10 złr., p. Schmidt właściciel Skolego 200 złr. i kilka korcy produktów, Adam *Onyszkiewicz* 20 złr., br. *Brückman* 10 złr., Kasa zaliczkowa ruska 30 złr., ks. *Kordasiewicz* z zebrań ze składek cerkiewnych 17 złr., i p. *Izak Schönfeld* 10 złr. Nadto ofiarował hr. Karol *Dzieduszycki* 50 korcy kartofli zaś br. *Julian Brunicki* dwa wagony kartofli.

Karol hr. *Dzieduszycki*: Mamy do dyspozycji 600, złr. więc sądzę że byłoby wskazanem, ażeby zakupić to, co najpotrzebniejsze, jak np. przyrządy rolnicze.

Ks. *Swidrygiello* zwraca uwagę, że koniecznie należy zakupić dwa wagony owsa na posianie i z 10 pługów, do obrobienia roli. Mowca słyszał, że izraelici po gminach robią dla swych współwyznawców składki i dlatego sądzi, że można ich od darownizn wykluczyć.

Radca Manasterski protestuje przeciw tej ekskuzywności, pogorzelnicy mogą ze-wsząd datki pobierać, ale rozdzielać się powinno równo. Jeżeli rada miejska w Stryju uchwaliła z kasy gminnej wyasygnować pewną kwotę na rzecz pogorzelników Synowódzka, to nie powiedziano przytem, że jestto wyłącznie dla rusinów lub polaków ale dla dotkniętych pożogą. Należy się sprawiedliwością kierować.

W rezultacie uchwalił komitet zakupić dwa wagony owsa. Komitet lokalny składający przewodniczący książe Świdrygiełło, ks. Hawryszko, Dr. Nunberg i naczelnik stacyi kolejowej.

A teraz pozwolimy sobie dodać kilka uwag.

Panowie Okuniewscy, Oleśnicy, Dawydiakowie, rzucają kalumnie na szlachtę i obywatelstwo polskie, że nic dla ludu nie robi i przedstawiają ich przed ludem w niekorzystnym świetle. Najlepszą odpowiedzią na te fałszywe jest sprawa pomocy dla Synowódzka — wsi, czysto ruskiej, której mieszkańcy, zbałamuceni przez agitatorów radykalnych, działali zawsze na niekorzyść naszą. Jakże piękny przykład w obecnej sytuacji dało nasze obywatelstwo, starając się, ażeby otrzeć łyżym ludziami.

Cóż garstka rusinów ofiarowała? Niech ci panowie krzykacze wskażą! Gdyby nie szlachetna pomoc naszego obywatelstwa, lud w Synowódzku pozostałby bez pomocy, porzucony na pastwę głodu i nędzy.

Z izby sądowej.

Pobicie Andrusia Bernyka.

I.

Przed kilku tygodniami wydarzył się w Lisiatyczach następujący fakt:

Znany dobrze w naszym powiecie borytel i przyjaciel Dra Oleśnickiego, Andrus Bernyk był od dłuższego czasu „starszym bratem“ w cerkwi lisiatyckiej a tam rej wodził jak chciał; kto był zwolennikiem polityki radykalnej, temu pożyczal pieniądze z kasy cerkiewnej, kto zaś był człowiekiem uczciwym, lojalnym, ten tam kredytu nie miał. To też potulnym wieśniakom lisiatyckim nie podobał się ten system, więc zrobili podanie do dekanatu tj. do ks. kan. Szankowskiego, ażeby raczył zwolnić pana Andrusia z tej gospodarki. Tymczasem co się dzieje? Ks. kanonik zjeżdża w asystencyi „uczonego“ dr. Ochrymowicza i po wysłuchaniu tamtejszego proboszcza, daje gromadzie odpowiedź, że Bernyk jest „czestnym“ patriotą ruskim i dlatego zostanie nadal na tej honorowej posadzie.

Ucieszony Bernyk, wracając z probostwa, w te słowa odezwał się do zgromadzonych ludzi: „*A szczoście meni zrobily? teper ja was nauczu rozumu, popamiatajety mene*“. Rozgoryczeni tem wieśniacy, postanowili sprawić zuchwałemu Andrusiowi lanie. W dzień później, wracając z zgromadzenia z Żydaczowa, Bernyk odwiózł Oleśnickiego do Stryja i ztamtąd wracał do Lisiatycz. Gdy się już zbliżał do wsi, zobaczył na drodze kilku chłopów, którzy na jego widok za-

częli gwizdać. Bernyk zlął z fury i zaczął biedz w kierunku chaty swego znajomego. W tem tłum wieśniaków rzucił się z kołami na niego, on zaś wpadł do chaty i zabarykował się tam. (Dok. n.)

KRONIKA.

Najj. Pan pozwolił podpułkownikowi 9 pp. i komendantowi tut. garnizonu p. Juliuszowi Riegerowi na przyjęcie komandorskiego krzyża król. rumuńskiego orderu „Gwiazda Rumunii“. Wiadomość ta wywołała w mieście naszym miłe wrażenie, gdyż p. podpułkownik Rieger, chociaż od niedawna przybywa wśród nas, zyskał sobie powszechnie poważanie.

† **Idalia hr. Dzieduszycka**, właścicielka dóbr, zmarła w Siechowie przeżywszy lat 84. Ś. p. Idalia hr. Dzieduszycka była ciotką pani Karolowej hr. Dzieduszyckiej a żoną marszałka rady pow. Znaną była ogólnie z dobroci i wspierania ubogich, mieszkała w Siechowie stałe z państwem Karolostwem Dzieduszyckimi gdzie przed zgonem miała tę pociechę, że do-czekała się, iż ukochane wnuczki hrabianki Melanja i Tymodea wyszły zamaż, a to p. Melanja za br. Heydla, a Tymodea za p. Bocheńskiego, właściciela dóbr. Pogrzeb odbył się w Siechowie; oprócz rodziny hr. Dzieduszyckich było na nim obywatelstwo naszego powiatu oraz wiele inteligencji ze Stryja.

Mianowania w armii. Porucznik 9 pp. p. Józef Bartenek w Stryju zamianowany kapita-nem, zaś podporucznik p. Rudolf Häfner porucznikiem przytym pułku.

Jedna z pań zgubiła złoty zegarek damski ze złotym łańcuszkiem. Uczciwy znalazca raczy uwiadomić administrację naszego pisma.

Dyplon honorowy. Wystąpiła straż pożarna ochotnicza miejska z Trechebau p. Józefowi Turkowi, obywatelowi naszego miasta.

Wypadek lub zbrodnia. Parobek ze wsi Ubersko pojechał konie poić przytem miał przywieść furę chrustu. Gdy dłuższy czas nie wracał, podążono za nim i znaleziono go na gminnym pastwisku pod furą nieżywego obkrytego gałązkami łozin. Zachodzi kwestya czy zmarł zwykłą śmiercią, czy go zamordowano?

Z Uhełny otrzymujemy następujące pismo: Droga prowadząca między szkołą rolniczą w Bereżnicy a wsią Uhełną, jest tak zaniedbana, że gdy po deszczu chce kto wyjechać do Stryja, brną koła po osie w błocie. Nie wątpimy, że pan marszałek hr. Karol Dzieduszycki poleci inżynierowi rady powiatowej zbadać teren tej drogi i co potrzeba zarządzić poleci. *Wł. Muzyka.*

Ofiary. Dla pogorzelników Synowódzka przysłali pp Dr. Sołowij ze Lwowa 10 złr. Zygmunt Jaroszyński z Rudnik 10 złr.

Powiatowa kasa chorych w Stryju liczy 1800. członków.

W sprawie przeniesienia 29 rodzin kolejowych. (konduktorów i maszynistów) ze Stryja do Stanisławowa. W mieście naszym rozeszła się wieść, że wiele rodzin kolejowych przeniesionych ma być do Stanisławowa, wskutek tego jeden z żadnych wniósł pismo do prezydum magistratu zaopatrzone podpisami 12 kolegów, ażeby zwołać nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w tej sprawie otóż na mocy podania burmistrza Göttinger zwołał posiedzenie, lecz niestety członkowie rady nie raczyli się ja ić wskutek tego zwołano drugie ale i to również nieprzyszło do skutku. Na posiedzeniu tem miano uchwalić ażeby z łona rady miejskiej wysłać deputację do dyrekcji

kolei państwowych w Stanisławowi z prozbą o pozostawienie owych rodzin w Stryju, gdyż miasto nasze poniosło by stratę wskutek ich przeniesienia a czy oni będą mieszkać w Stryju, czy w Stanisławowie, dla Dyrekcji jest to wszystko jedno. Niestety inaczej pojęli tę sprawę ojeowie miasta.

Z c. k. towarzystwa weteranów w Stryju. Niedawno w sali magistratu odbyło się walne zgromadzenie tego towarzystwa. Na zgromadzenie przybyli ze ze Lwowa przez gal. korpusu weteranów p. Brund oraz zastępcy prezesa pp. Teichmar, Eliasiewicz i Smoliński. Zgromadzeniu przewodniczył przez tut; towarzystwa p. Józef Turek, który przemówił: Z serdecznem i koleżeńskiem pozdrowieniem witam p. prezesa Brunda i jego zastępców dziękując że raczyli na nasze zaproszenie przybyć do Stryja. Nasza idea znana, stoimy wiernie przy monarchji i tronie, dlatego Szanowni panowie wnoszę w imieniu towarzystwa weteranów stryjskich trzykrotny okrzyk:

Jego Cesarska Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I niech żyje!!! Zgromadzeni członkowie trzykrotnie powtórzyli okrzyk, poczem sekretarz p. Wiewner odczytał protokół ostatniego zgromadzenia, a kasyer p. Rudka zdał sprawę ze stanu towarzystwa stryjskiego, które liczy 30 członków honorowych i 124 zwyczajnych. Przystąpiono do wyboru i wybrano komendanta towarzystwa weteranów w Stryju którego to korpusu należą towarzystwa z następujących powiatów: Drohobycz, Dolina, Kałusz, Żydaczów. Nadto lekarzem korpusowym zamianowano Dr. Leona Peczeni-ka.

Radny Tomasz Krasiński dostał akt oskarżenia za zbrodnię oszustwa, wskutek czego na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono, że Krasiński tak długo nie będzie mógł brać udziału w obradach, dopóki sprawa jego nie zostanie ukończoną.

Z dziejów emigracyi. Jacys niesumienni naganiacze biednego ludu za ocean po rozdawali w Wierczanach i innych wsiach w naszym powiecie drukowane kartki z oświadczeniem, że reprezentanci władz rządowych w Stryju nie mają przeciwko ich wyjazdowi do Ameryki. Polecają okolice w południowej Ameryce: Santa Fe, Entre — Rios, Cordoba, Mendoza i t. d. tymczasem oświadczają, że wieśniak nasz zarobi tam miesięcznie 48 złr., wikt i pomieszkanie. Szewcy, mularze, blacharze, zarabiają dziennie po 6 złr. i wikt (!) Ceny artykułów są również niezwykle korzystne: wódka za 1 litr 30 ct. Cukier 1 kilo 20 ct. Grunt tworzyć ma wszędzie silną przepuszczającą czarną glinową ziemię. Grunta nabyć można na własność po cenie 4 złr. za 1 morg i można w ciągu kilku lat ratami spłacić. Wół lub koń kosztuje 40 lub 45 złr.. W Buenos-Ayres otrzymują wszyscy nowo przybywający koloniści bezpłatny przewóz aż do stanu, w którym chcą się osiedlić. Chłopi niedoświadczeni sądzą, że podane daty są prawdziwe, sprzedają na prędce za pół darmo spekulantom grunta z inwentarzami i wyjeżdżają. Sądzymy że starostwo poleci posterunkom żandarmerji w naszym powiecie ażeby władza ta baczną zwracała uwagę na rozpoczynający się ruch a naganiaczy oddawała w ręce sądu.

Demonstracya Rusinów przeciwko Romańczukowi Now wybranego posła z IV kurji p. starostę Nawrockiego z Doliny przyjmowali tamtejsi Rusini z owacyami. Gdy poseł wyjeżdżał do Wiednia, zgromadzili się wieśniacy

Reumatyzm pódagra, otyłość, piasek nerkowy, astma, ischias i inne choroby kobiece

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysła na żądanie zarząd

w pierwszym i trzecim sezonie 30% taniej.

gremjalnie na udekorowanym pięknie dworcu kolejowym i po stosownych przemowach odpiewali „niech żyje“ i „mnohaja lita“. Gdy poseł wsiadł do wagonu, zbrani wieśniacy, około 200, wzniesli okrzyk „hura“ i „pereat Romańczuk“. Przeszło siedemdziesięciu wieśniaków i wójtów wsiadło do pociągu i odwiozło posta do Stryja. Na stacyach wszędzie witali go wieśniacy, a w Bolechowie również przyjmowano go z wielkimi owacyami i strzelano z moździerza. W Stryju ze łzami w oczach pożegnali swego zacnego starostę, który wśród ludu zdobył sobie cześć i poważanie.

Emancypowana służąca. Pewna służąca stryjska przebrała się w lepszą toaletę i kapelusz i w towarzystwie jednego z panów gefreitrów zabawiła się do późna w noc. Gdy policjant, pełniący służbę w rynku, zapytał ją z kądem tak późno wraca, zaczęła go na cały głoszyć rozmaitemi wyrazami, nadto uderzyła go silnie w pierś. Gdy ją przyaresztowano, oświadczyła na strażnicy, że jeżeli sługa w kapelusz i rękawiczki się przybierze, to policjant ma ją tak traktować jak damę z towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie. Pod protektorem pani radeżyni Manasterskiej i pani dyrektorowej Petelenzowej odbyło się na dochód „Ochronki“ w sali resursy przedstawienie, w którym odegrano: Porębskiego „Najlepsze wiązanie“, hr. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“ i Mozera „Tatuś pozwolił“. Dzięki zacnym protektorkom dochód z przedstawienia wynosił 130 ztr.

Pod koła pociągu osobowego rzuciła się żona budnika w Uhersku. Przyczyną samobójstwa miało być nieszczęśliwe pożycie małżeńskie.

Dlaczego towarzystwo muzyczne nie daje o sobie znaku życia? Chodzą wersje, że wina spada na wydział, który powinien by się zająć przynajmniej raz na miesiąc urządzeniem wieczorku muzyczno-wokalnego.

Trasowanie kolei lokalnej Stryj — Chodorów ma być wkrótce rozpoczęte. W tym celu została utworzona sekcja budowy z siedzibą w Stryju. Na czele tej sekcji stoi starszy inżynier p. Franciszek Speychal z Beraun, inżynierzy adjunkci Fauberberg i Fischer z Karisbada a administrację prowadzi ma p. Kijoski z Pilzna.

Uroczyste wręczenie dwóm żołnierzom srebrnych krzyżów za usługi odbyło się w Stryju dnia 21 zm. o godzinie 8 rano. Na uroczystość przyjechał pułkownik 9 pp. p. Artur Jonak z Przemyśla i wielu oficerów tego pułku. Rano o godzinie 7:44 m. wymaszerowała 15 kompania na czele z muzyką wojskową z baraków do kościoła po chorągiew pułkową poczem wróciła do baraków. Tam na podwórzu wyrównała 4 batalion 9 pp., komendą nad tym batalionem objął kapitan p. Stehl, gdyż p. podpułkownik Rieger bawił obecnie na urlopie. Gdy p. Stehl oddał raport p. pułkownikowi, wtedy jedna kompania zrobiła czworobok, a p. pułkownik Jonak wywołał podoficera Nykołyszyna i gefreitra Brezławskiego na środek (obaj służą w Stryju w 16 kompanii,) i przemówił po niemiecku: *Zołnierze!* Jego Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej obdarzyć 2 obecnych żołnierzy 9 pp. srebrnym krzyżem za usługi za to, że przy rozruchach w Skolem, kiedy władze polityczne zażądały interwencji wojskowej, żołnierze Nykołyszyn i Brezławski uratowali życie jednemu żandarmowi, na którego tłum się rzucił a oprócz tego niedali sobie odebrać jednego z więźni aresztowanych a z bronią w ręku odparli liczny tłum. Żołnierze powinni pamiętać o swym obowiązku i służyć wiernie, to też tam gdzie zajdzie potrzeba, nie tylko przeciwko nieprzyjacielowi, ale w kraju przeciw żywiołom, któreby wystąpiły wrogo przeciw Najj. Panu i jego Rządowi, działać powinni. Zarazem od Jego Exellencyi komendanta korpusu Galgotzego zanoszę pochwałę za dzielne i taktowne zachowanie się wasze podczas interwenjowania w Skolem. W imieniu 9 pp. wnoszę okrzyk Jego Apostolska Mość nasz Najwyższy Wódz Cesarz Franciszek Józef I. „*Lebe hoch*“ poczem muzyka odegrała hymn. Potem kapitan p. Nechaj przetłumaczył żołnierzom nową tę po rusku a batalion przedfilował przed p. pułkownikiem Jonakiem i korpusem oficerskim i dekorowanymi żołnierzami. W menaży oficerskiej odbył się obiad, przy którym koncertowała muzyka wojskowa, a jako gości zaproszono dekorowanych. Major p. Plass wniósł toast na zdrowie p. pułkownika, poczem zabrał głos p. pułkownik Jonak i oświadczył, że cieszy go bardzo za Najj. Pan odznaczył żołnierzy ztego pułku gdzie on jest komendantem.

W Rozharczu synowie wójta Jakimca pobili śmiertelnie strażnika lasowego Oweczyna.

Łajdactwo. Niejaki robotnik Paszkiewicz skradł z katafalku obok nieboszczyka sześć wielkich lichtarzy drewnianych.

Na audyencji u Jego Excell. ks. Namiestnika był p. Edward Brumer inspektor policyi, z podziękowaniem za otrzymanie od Najjaśniejszego Pana srebrnego krzyża za usługi z koroną.

Dowiadujemy się, że ową kołomyjkę (Nimcia rodyła sobaka i. t. d.) która spiewana była na pewnym zgromadzeniu przedwyborczem w Żydaczowie, a która dotyka w boleśny sposób polskie uczucia narodowe, spiewał ktoś inny — nazwisko znamy — a nie Dr. Oleśnicki. W poczuciu sprawiedliwości prostujemy zatem naszą poprzednią wiadomość umieszczoną w Nr. z 3 kwietnia br. polegająca na mylnej informacji.

Socjalistę Borystawskiego aresztowała tuł. żandarmerja na polecenie prokuratury państwa, za podżeganie przeciwko władzy w Skolem.

Z powodów od nas niezależnych „Kurjer Stryjski“ nie wychodził regularnie. Prosimy naszych szanownych czytelników o łaskawe odnowienie prenumeraty, gdyż nie chodzi nam o zysk, ale ażeby przynajmniej prenumeratą połowę kosztów wydawnictwa można było pokryć.

Nadesłane.

Atelier techniczno - dentystyczny, dla wstawiania szcęk i napraw (koncesjonowane przez c. k. Namiestnictwo.)

Wilhelm Wepper

w Stryju (kamienica Hopflingerowej Rynek)

Prawdziwe lecznicze wina hiszpańskie i portugalskie a mianowicie *Malaga, Madeira, Sherry, Portwain, Marsalla i t. p.* jakoteż stary leczniczy Cognac dla chorych i rekonwalescentów firmy *Carle Trères* ma na powiat Stryjski wyłącznie na składzie *c. k. konc. Apteka Leona Gaertnera w Stryju.*

Kącik literacki.

Nihil.

*W burzach się skapał duch mój cały
I wyszedł z nich, jak ptak zraniony,
Rwał się ku strefom tym gdzie płonie
Ludzkiego szczęścia blask zwodniczy.
Pamiętam... Było wiosny technicznie
I ranek był szczęściem majowym,
Jakis wesela pełen woni.
Anielskiej ciszy, snów, słodczy.,*

*W młodszej duszy miałem promień
Co ja niebieskiem tchem oplata,
Pamiętam to... Bo była przy mnie
Jak w hipnotycznym śnie rozkoszy
Spłoniona tak i cała drżąca.
O! jabym wtedy dał pół świata
Zaczystość tych anielskich oczu
A dziś... ta chwila sen mi płoszy!*

*Za życiem przeszedł piekła otchłań
I potargalem ducha w strzępy.
Szaleniec wśród dławiącej męki
Jam losu chciał potargać więzy
A nad mą głową grały burze
Iżwisły samolubstwa sepy...
Życie... Jam jego czarę wypił,
I znalazł „nihil“ na dnie czary!*

Emil Hołod.

Restauracja i winiarnia

Grossa przy ul. Lwowskiej.

Nowo otworzony

Handel korzenny R. Kramer Rynek.

Odlewnia żelaza

A. J. Benzera ul. Jagiellońska.

Drogueria

Jakoba Kindlera.

Pierwszorzędny warsztat

i skład obuwa

Konrad Wild, obok kościoła.

Handel towarów żelaznych

M. J. Auerbach Rynek.

Hotele

Hotel pod „Czarnym Orłem“ (stary wiasny) Rynek.

Hotel Löw obok stacyi kolejowej.

Hotel Francuski, ul. Vickerskiej.

Hotel kolejowy Zackerberga.

Główny Skład mebli

S. Orbach ul. III. maja.

Chaima Ehrlicha

Skład główny ubrań męskich i dziecięcych ul. 3. maja.

Handle blawatne

Monasche Frisch Rynek.

Józef Horowitz Rynek.

Handle korzenne

Balaban Rynek. Apfelgrün Rynek.

Główny skład maszyn

rolniczych

Główny skład maszyn rolniczych i do szycia „Singer“ poleca J. Patrach.

w Ryuku.

Skład ten daje na rasy.

Przedsiębiorstwo budowlane

Józef Turek koncesjonowany budowniczy ulica Pańska.

Władysław Fostępski inżynier architekt ulica Kosciuszki.

Restauracje

Kawiarni Wiedelskiej poleca smaczne obiady po cenach bardzo umiarkowanych tak jednorazowo jak w abonamencie

Franciszek Kijowski

nożownik

ze Lwowa, wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres nożownictwa ulica Lwowska.

Fabryka zapalek i mydła.

Józefa Lipschitz poleca towary dobrej jakości w Ryuku.

Pracownia siódlarska i lakiernicza

Wacława Strzemeskiego w Stryju obok kościoła

wykonuje wszelkie zamówienia z prędkością, jak odnowienie powozów, stodek itd.

Jubiler i zegarmistrz

M. Herschörfer oraz skład Maszyna Singer ul. Gutubowskiego.

Dobrotowe drzewo opałowe

bukowe, brzozone, sag bukowy 1 kl. po 10 ztr. 50 ct. zaś 2 kl. 19 ztr. 75 ct. z oddawaniem do domu poleca Józef Horowitz ul. Kąpielowa.

Główny skład galanteryjny

oraz skład kaloszy rosyjskich Izraela Silbera.

Pracownia obuwa

Gustawa Fuchsa

przy ul. Lwowskiej wykonuje trwałe i mocno na prowincję odwrótną poczętą.

„Kurjer Stryjski“
wychodzi
co 2 tygodnie
Przeplata wynosi
tak w miejscu jak z
przesyłką pocztową:
Rocznie 4.00 ct.
Półrocznie 2.00 „
Kwartalnie 1.00 „

Kurjer Stryjski

Dwutygodnik dla spraw miasta i powiatu.

Cena ogłoszeń:
Nadesłane od wiersza 10 ct., inseraty według umowy.
Przeplatę przyjmuje
Administracja
„Kurjera Stryjskiego“
w Stryju.

Wydawca i redaktor Emil Hołod.

+

Adam Asnyk

2 lipca 1897 r.

Dusza poety uleciała ku niebu. Śmierć zgruchotała harfę Wajdeloty; umilkła na zawsze pieśń na tyle potężna, że w sercach zakąszonych apatyą zniechęcenia, budziła wtór pełen wiary w własne siły, w lepszą przyszłość, w możliwość uzyskania narodowej ekskluzywności.

El...y nie żyje. Dzień 2 lipca 1897 r., w którym śmierć zabrała poetę zasłuchanemu w jego pieśniach społeczeństwu, zawsze będzie dniem żałoby, budzącej poważne refleksje w duszach ogółu.

Asnyka nazywają epigonem romantyzmu, a równocześnie powiadają, że ideały romantyczne nie są już przez ogół rozumiane, że się przeżyły, ustępując miejsca doktrynom trzeźwej filozofii ery pozytywizmu. Mimo tego jednak jest Asnyk najpoczytniejszym poetą czasów po r. 63.

Czyżby powodem tej poczytności Asnyka był tylko fakt, że on uszlachetnił formę wiersza polskiego, że zwrotka jego wabi, przykuwa wdziękiem, melodią, barwnością, harmonią?

O nie! Powód poczytności Asnyka jest daleko głębszy: Nam mało los kwiatów sypie pod nogi, jutrzeńkę swobody zasłaniają nam chmury politycznych więzów, więc my nie możemy nie kochać poety, który nas krzepi, strojąc nasze sztandary nadzieją zwycięskich laurów!

Wtem leży powód poczytności Asnyka i dlatego pamięć Jego imienia czczoną będzie zawsze przez społeczeństwo polskie z pietyzmem.

Asnyk urodził się 1. września 1838 r. w Kaliszu. Od r. 1857 do 61 studiował medycynę w Warszawie i Wrocławiu. Brał udział w powstaniu z r. 63. Otrzymał w r. 66 w Heidelbergu

stopień doktora filozofii. Następnie mieszkał we Lwowie. W roku 1870 przeniósł się na stałe do Krakowa. Poezycje jego wyszły w czterech tomach między r. 1869 a 1894. Wydał też dramata: „Kiejstut“ „Bracia Lerche“ i inne. Był posłem do sejmu i redaktorem „Nowej Reformy“.

Na pogrzeb, który się dziś w Krakowie odbywa z wielką wspaniałością, wysłały z całego kraju wszystkie stany i wszystkie stronnictwa swoich reprezentantów.

Zwłoki śp. Asnyka spoczną na Skałce, w grobach zasłużonych w pracy dla ojczyzny.

Towarzystwo

dla rozwoju i upiększenia m. Stryja.

Mało które miasto ma tyle warunków rozwoju jak Stryj.

Piękne malownicze położenie, ciekawostka Olszynka, zamek strościński, możliwość urządzania alei spacerowych, świeży, zdrowy, podniecający krew do żywszego krążenia w żyłach oddech z płuc karpaccich, a przede wszystkim rzeka, która tem jest dla wschodniej Galicji czem Poprad dla zachodniej — oto dane do szybkiego rozwoju.

Ale... „cudze chwalicie a swego nie znacie“, a nie znacie dlatego, bo brak inicjatywy, brak energii i zmysłu przedsiębiorczego przysłania wam oczy, które widziały niejedno ładne zagranicą, ale otoczne apatyczną atmosferą miejskich stosunków nie widzą, że i Stryj mógłby być pięknym.

A jednak szkoda każdego miesiąca, każdego roku, w którym dla upiększenia Stryja nic, albo bardzo mało się robi.

Nie winimy w tym względnie zarządu gminnego, bo on i tak ma obfity zakres spraw drobiazgowych a aktualnych. Pragnęlibyśmy natomiast, aby inicjatywa prywatna ujmując w swoje dłonie pieczę o upiększenie i przyspieszenie rozwoju miasta była zarządowi,

jak to się dzieje w innych miastach, pomocną.

Pojmując należycie zadanie prowincjonalnego pisma, które nie o chińską politykę dbać powinno, ale o własne podwórko, podsuwamy energii prywatnej myśl, zorganizowania towarzystwa dla upiększenia i rozwoju miasta Stryja. Towarzystwa takie istnieją w większych i mniejszych miasteczkach; obojętnem jest jednak, czy takie towarzystwa istnieją lub nie, dla nas wystarczającym jest fakt, że towarzystwo takie w Stryju jest potrzebnem i że miałyby dużo do działania.

Oto kilka zadań, jakie towarzystwo dla upiększenia i rozwoju miasta Stryja miałyby do spełnienia: Aby Olszynkę uporządkowano. Pobyt w niej jest obecnie przykry, bo zarosniętą jest, ponurą, a niezdrową, bo miejscowość ta zbyt dużo mieści w sobie wilgoci. Otóż Olszynka nie byłaby taką, gdyby wycięto kilka drzew, zasłaniających ładne widoki, i gdyby ją należycie zdrenowano. — Przeprosować, aby były urządzone dobre chodniki i aby było lepsze oświetlenie ulic; — nakłonić gminę, aby wybudowała nad Stryjem łazienki, naśladowując w tym względzie gminę miasta Kołomyi, która wybudowawszy własnym kosztem łazienki nad Prutem nie tylko nie traci, ale zwabiając większą liczbę gości z okolicy przyczynia się do rozwoju miasta; — dołożyć starań, aby między Lwowem a Stryjem, odległym zaledwie o półtora godziny, kursowały w sezonie kąpielowym pociągi spacerowe, i aby cena biletów *tour* i *retour* Lwów-Stryj, wynosząca obecnie dla 3. klasy 1 złr. 80 cent., była zniżoną — przyczyniłoby się to do zwiększenia frekwencji miasta; — wznosić pomniki, biusty; — dbać o to, by nowe, powstające kamienice nie psuły symetrii ulic i nie odznaczały się brakiem estetycznych linii; — itd. itd. cały rzereg prac, których wykonanie zależne od inicjatywy i energii prywatnej.

Myśl założenia Tow. dla rozwoju i upiększenia m. Stryja, powinna znaleźć co rychlej energicznych wykonawców.

Poseł Kozakiewicz w Stryju.

Niewiem czy posła Kozakiewicza zaprosiło towarzystwo „Znicz“ czy też raczył on zaszczyścić ryń własną inicjatywą.

To też w niedzielę dnia 4 lipca b. r. o godzinie 10 rano zwołano ad hoc zgromadzenie pod gołem niebem. Ze strony władzy politycznej wydelegowano komisarza p. Przybysławskiego.

Z uderzeniem godziny zebrała się garstka socjalistów i słuchaczy na ryniu. Prezes „Znicza“ Galewicz przemówił:

Witam was w imieniu socjalnej partji robotniczej. Oto wysłuchamy dzisiaj słowa prawdy, którą da nam otuchę póty, póki nie wywalczymy, naszych świętych praw. My udajemy się tylko do posłów wybranych z ludu roboczego, przeto zaprosiliśmy posła Kozakiewicza, który nas pewno pokrzepi. My nie żądamy wszystkiego od razu żądamy ulg potrochu. Następnie wybrano przewodniczącym p. Galewicza.

Komisarz Przybysławski do przewodniczącego! „Proszę mnie przedstawić zgromadzeniu“. Poseł Kozakiewicz: „tego nie ma w ustawie“. P. Przybysławski: „Jest w ustawie“. Do przewod. „Wzywam pana po raz drugi, nazywam się Przybysławski“. Przewod: Towarzysze przedstawiam wam pana komisarza...

W tem powstał p. Kozakiewicz na pakę okrytą jakąś chustką i zaczął deklamować o działalności parlamentu, o wyborach V kurji i poco wybrano posłów socjalistycznych, dalej krytykował rządy hr. Badeniego i jego żelazną rękę. Przytem uderzył na kapitalistów i większych właścicieli posiadłości. Nadto wystąpił bezczelnie przeciwko naszej katolickiej wierze a w swej bezczelności posunął się tak daleko, że powiedział: „Przyczyną rozruchów czyli hecy żydowskiej w Scho-dnicy, byli księża i Jezuci... Szanowny ten kawalarz, pardon chciałem powiedzieć malarz, mówił przeszło 2 godziny ale tak bez, sensowe frazesa, że mimo chęci wydrukowania w piśmie naszym tej oratorskiej mowy nowego apostoła wolności nie mogliśmy tego uczynić. W końcu mowy zwrócił pan poseł zwrok na naszego redaktora i będącego na zgromadzeniu ks. Dr. Massalskiego i powiedział: Nie strzelajcie panowie z zapłotu ale jeżeli macie czoło i odwagę, to tu stańcie przed nami powiedzcie co macie przeciwko nam. Wtedy powstał ks. Dr. Massalski i przemówił: Będąc zaczepionym wyrazami kto sobie życzy mówić, może głos zabrać, ale nie strzelać z za płotu et. cet, a tem bardziej, że poseł Kozakiewicz, wrzucił wzrok na mnie, pozwolę sobie chociaż nie przygotowany głos zabrać:

W przemówieniu posła Kozakiewicza są tylko mylne doktryny. I tak opowiadał on nam o antysymitach, którzy nie-

nawieść ku żydom sięją opowiadał on nam, że nie trzeba szczepić nienawiść bo kto sieje wiatry, ten zbiera burze. Otóż zapytuję jak pogodzić filipikę p. Kozakiewicza przeciw podżeganiu z nienawiścią ku właścicielom większych posiadłości i kapitalistom? Dlaczego p. poseł w swem sprawozdaniu nie powiedział nic o wniosku wygłoszonym w parlamencie przez ks. Taniaczkiewicza: wzywa się Rząd ażeby przedłożył projekt zapewniający każdemu obywatelowi austriackiemu zaopatrzenie na starość: Przecież jest to jeden z największych postulatów socjalizmu. W prawie każdej niemal miejscowości są ludzie tak ubodzy, że nie mają na starość kawałka chleba, a gdyby takimi ludźmi zaopiekował się Rząd, to nie byłoby tyle nędzarzy! Dalej pozwolę się zapytać pana posła poco posłowie socjalistyczni lub p. Kozakiewicz jeżdżą do Wiednia jeżeli tam nic nie mogą zrobić, bo jak powiada p. Kozakiewicz partja rządząca dobrych projektów nie przedstawia do uchwały, a naszych nie przyjma. W takim razie co panowie socjaliści w Wiedniu robią? Jeżdżą chyba poto ażeby mogli się reklamować? Poseł Kozakiewicz na tę odpowiedź odpowiedział tak lichy, że jak by to odpowiedzieć: *nie se nie te.*

Kiermasz.

Jest faktem skonstatowanem i niepotrzebującym chyba ponownego potwierdzenia, że wszędzie, gdzie chodzi o cel slachetny, panie nasze stają zawsze do apelu.

Nowego dowodu dostarczył urządzony u nas kiermasz na dochód towarzystwa św. Wincentego a Paulo, którego filantropijne cele; wspierania ubogich są ogólnie znane. Protektorat nad zabawą objęła łaskawie pani radczyni Manasterska z księciem Massalskim, a pod taką opieką zabawa, która pierwotnie miała być festynem, lecz z powodu aury zamienioną została na kiermasz, rzecz prosta, musiała się udać. Od godziny 5 popołudniu sale kasynowe zaroily się publicznością: która zabawiała się rozmową i przysłuchiwała się koncertowi muzyki kolejowej pod batutą p. Czeczetki. W głównej sali kasyna urządzono wspaniały bufet, przy którym królowały: pani Manasterska z siostrzenicą p. Marylą Wexówną, p. Przybysławska z córką p. Stefanią, p. Göttingerowa, p. Balicka, p. Macinstochowa, p. Vet-zowa z milutką córeczką Zosią, p. Torska, p. Czapelska zp. Ewelina Hornicka p. Czernecka ze Skolego z córką p. Eugenią.

Przy bufecie w sali jadalnej zasiadły: panie Dienstłowa z pannami Celiną i Ireną Zambasowiczównami oraz p. Falböh-

merową. Dzięki pięknym damom z których rączek wszelkie słodczyce, ciasta, lody likiery, wina, i t. d. i t. d. posiadały podwójną wartość, zabawa wrzała przy bufetach w całej pełni. Przeszliczne dzie-wczątka ulubione przez wszystkich zajęło się rozsprzedają jednodniówki pt. „Stry-janka“ później małą Zosienkę wyręczyła pani Torska. Naturalnie, że dzięki tak znakomitej interwencji rozsprzedają powiodła się doskonale. Wieczorem odbyły się adatne produkcje wokalne artystów bawiącego wówczas u nas teatru ruskiego, poczem przy dźwiękach orkiestry kolejowej puszczono się w ochocze tany, które pod dzielną komendą porucznika p. Gibiśa przeciągnęły się do godziny 1szej po północy. Uczestnicy zabawy wynieśli z niej jak najsympatyczniejsze wrażenia a dobroczynne towarzystwo św. Wincentego a Paulo otrzymało wcale pokazny czysty dochód w kwocie 170 zł. Zarówno incjatorom zabawy, jak wszystkim, którzy przyczynili się do jej oświecenia — a jak już wspomnieliśmy, prym wiodły tutaj nasze sympatyczne panie — należy się publicznie wyrazy najżywszej i najgorętszej podziękii.

Kronika.

Na wiec odbyty w Cieszynie wysłaliśmy następujący telegram. *Komitet wiecu polskiego Cieszyn.* Redakcyja „Kurjera Stryjskiego“ przesyła życzenie zwycięstwa słusznej sprawie.

Krażą pogłoski że na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej ma jeden z radnych wnieść interpelację co do excesów w rynku i zarządzać imieniem radnych izraelickich od burmistrza, ażeby usunął z posady sierżanta policyjnego Myślińskiego. My sądzimy że rada miejska podobnymi sprawami bawić się nie będzie. Jeżeli sierżant jest winnym to burmistrz z urzędu śledztwa przeprowadzi...

Piekarze stryjscy podwyższyli cenę pieczywa i tak: chleb żytni, który dotychczas kosztował 18 ct. — obecnie kosztuje 20 ct. Rogalki i bułki zmniejszyły się również.

Pułkownik 9 pp. Jonak z Przemyśla, bawił w naszym mieście.

Wiadomości osobiste. Na świeże powietrze wyjechali starszy komisarz pow. p. Balicki i p. Veltze do Kissingen.

Dr. Iwan Franko skrył się przed opinią ludzką, która go słusznie potępiła, do Zawadowa koło Stryja.

Na projektach się skończyło. Tutejsze towarzystwo mieszczan stryjskich „Gwiazda“ na wiosnę bieżącego roku zaprojektowała cały szereg wycieczek i zabaw. Tymczasowo do tego czasu nie urządzono ani jednej wycieczki lub zabawy. Możeby prezes „Gwiazdy“ p. dr. Bylina zajął się tą sprawą?

Po cygańsku obok młynu p. Reifa, na ryniu, stanęli węgiersey cyganie obozem. Wtem o dziwo jeden z odważniejszych synów stepu dobrawszy sobie do pomocy stryjskich włóczęgów urządził pewnej nocy zamach na własność swych ziomeków. Policja dowiedziawsza się o tem i sprawców kradzieży odstawiła do sądu.

Mieszkańcy z ul. Kościuszki i placu br. Romaszka, użalają się, że studnia miejska na placu br. Romaszka stojąca, jest strasznie zaniedbana. Wobec tego upraszamy p. inżyniera miejskiego, ażeby tenże co potrzeba do naprawy pompy zarządzić polecił.

Półtora miesiąca bawił u nas teatr ruski „Ruskiej Besidy“ pod dyrekcją pp. J. Poliszczuka i M. Olszańskiego. Skład towarzystwa, wykonanie i wystawa sztuk, nie pozostawia nic do życzenia i przypisać należy li tylko sezonowi dla teatru ogórkowemu, że sala świeciła pustkami. Może nie omylił się, gdy powiem, iż to widocznie zniewoliło pp. Dyrektorów do odstąpienia dyrektury (jak z pewnego wiemy źródła) p. Janowiczowi artyście tegoż teatru, któremu na tem stanowisku życzymy na przyszłość wytrwałości jego poprzedników, którzy tak ciężko sezon Stryjski przebyli, a w dalszej pracy — więcej szczęścia!

Zapowiedziana wycieczka do Lubieniec towarzystwa muzycznego nie odbyła się. Zdaje się z powodu tego, że wiele osób wyjechało do kąpiel a wiele obawiało się deszczu.

Przy ul. Bolechowskiej w rogu ul. Kazimierzewskiej zawalona stara rudera drewniana depremujące robi wrażenie. Komisja techniczna magistratu powinna by polecić właścicielom zupełną demolację tej rudery.

Nowy cmentarz oddany będzie do użytku w październiku br. Całość placu wynosi 320 m. długości a szerokości 105 m. Nadto nadmieniamy, że od rampy kolejowej, wybudowano ładną drogę gdzie dawniej były jamy i wertepy. Droga ta prowadzi do cmentarza i przedstawia się bardzo ładnie dzięki zabiegom inżyniera miejskiego p. Postępskiego.

W Czerniowcach odbył się ślub w kościele parafialnym p. Wojciecha Grzegorzewicza prof. gim. w Stryju z panną Olgą Limbergerówną, córką em. rady szkolnego.

Szkołę śpiewu solowego w Stryju, otworzyć zamierza p. Witeszczak, egzaminowany nauczyciel muzyki i organista, jeżeli się zgłosi stosowna ilość uczni.

Kamienieć, w którym mieści się obecnie gł. c. k. Urząd podatkowy kupił od rodziny Koflerów p. Dinstl.

Niewypłacalność. Wiedeńsko „Creditoren-Verein“ ogłasza niewypłacalność Michała Prosta w Stryju.

W powiecie stryjskim panowała dnia 22-go o godzinie 11 przed południem straszna burza z gradem. Grad był wielkości gęsiego jajka. Najwięcej ucierpiały wsie: Bratkowce, i Strzałków.

Kradzież wykonano na Zwaryczach (przedmieście należące do Stryja). Jeden z gospodarzy, wypożyczył w kasie oszczędności kwotę 45 złr., za którą biedak miał zamiar kupić krowę dla gospodarstwa. Nie wiadomi sprawcy dowiedziawszy się, że u gospodarza są pieniądze w nocy zerwali strzechę i powalę i takim sposobem dostali się do komory, tam rozbili kłótkę i zabrali pieniądze. Złoczyńców śledzi żandarmerja i policja.

Dysputa nad drobnostką Na ostatnem posiedzeniu rady powiatowej wystąpił ks. Dawydiak z przemową i żalem, że wydział rady pow. czy też p. marszałek przyjął na posadę drogomistrza niejakiego Trybucha. Ks. Dawydiak motywował swoje żale tem, że Trybuch podczas wyborów miał pleść bzdury na duchowieństwo ruskie. Motywa te była zupełnie nieuzasadniona. Jeżeli Trybuch rzucał kalumnie mogli go obrażeni oskarżyć, mogli mieć satysfakcję. W ogóle zdziwiło nas nie mało, że w tak drobnej sprawie zabierali głos panowie i ks. Dawydiak i Dr. Oleśnicki, którzy żądali usunięcia go z tej skromnej posady. Gdyby Trybuch

starał się o posadę urzędnika inna rzecz... ale drogomistrza?...

Podczas bytności teatru ruskiego w naszym mieście wystawili sztukę Dra Iwana Franki „Nauczyciel“. No i wiecie państwo wiele dramat ten przyniósł dochodu: jeden ztr. 79 ct..

Awantura w rynku. W piątek zeszłego tygodnia woźnica izraelita jadący furą naładowaną żelazem wjechał na strójkę magistracką zabierając śmiecie z rynku. Gdy policyjant chciał go pouczyć jak ma jechać, zaczął krzyżeć i łajać policjanta w skutek tego tenże wziął za cugle konie i chciał odprowadzić z furą do biura policyjnego. Furman zaczął krzyżeć „gewałt“ nie chciał w żaden sposób nato pozwolić. Na krzyk ten jak zwykle, zleciała się gawieź i zaczęła turbować policjanta i pchać razem z furą na ryń. Idący ulicą lwowską sierżant Myśliński słysząc gwałt zaczął biedz gdzie zastał już wielki tłum, gdy w tem zaczęto rzucać kamieniami i szarpać. Zniewolony tem musiał sierzant dobyć szabli i plazując torował sobie drogę, co poskutkowało o tyle, że tłum się wreszcie ustąpił. Wskutek tego natłoku potrącono młodego chłopca, który uciekając rozciął sobie o kamienie twarz.

W imieniu towarzystwa Św. Wicentego a Paulo w Stryju składam najserdeczniejsze podziękowanie tym szlachetnym paniom, które raczyły współudziałem swym w kiermaszu, odbyłym w dniu 17 z. m. w salach resursy, przyczynić się do powiększenia funduszu filantropijnego.

Józef Aichmüller

prezes tow. św. Wicentego a Paulo w Stryju.

Dzięki zabiegom prezesa towarzystwa łyżwiarskiego p. Ludomira Zambasowicza wybudowało to towarzystwo elegancką drewnianą wileg dla użytku amatorów sportu łyżwiarskiego.

Tegoroczne premjowanie jesienne koni odbędzie się w Stryju 11-go września b. r.

W Kawsku wtargnął w nocy do pomieszkania dzierżawcy tejże wsi nie jaki Józef Babiak i ukradłszy około 500 złr. gotówką umknął do Stryja. Babiak ukradzione pieniądze skrył na razie u swego brata, a sam starał się o kartę ażeby mógł wyjechać do Ameryki. Plan nie udał się: Babiaka wraz z bratem przyaresztowano w ehwili, gdy już wszystko przygotowali do wyjazdu.

Kawiarnie stryjskie odznaczają się brakiem dobrych czasopism jak „Kraj“, „Przegląd tygodniowy“, „Prawda“, „Rola“, „Kuryer Warszawski“, „Kolce“ i t. d. Gdyby która z kawiarni chciała zaprenumerować więcej pism zrobiłaby nietylko wygodę publiczności, ale i dobry interes.

Z Zawadowa donosza nam: Jeden z majątniejszych wieśniaków, podchmieliwszy sobie w karczmie, powracał z fantazją do domu. Gdy nad ranem przebudził się, spotrzegł kieszeń wyciętą i brak pieniędzy, 950 złr. Po energicznem śledztwie, żandarmerja stryjska przyaresztowała podejrzanego o kradzież.

Czy magistratowi wiadomo, jaki ruch panuje podczas niedzieli i święta na rynku naszym?

Oto jeden sprzykłądów bezpieczeństwa publicznego podczas jednej z niedziel. Policjantowi, który chciał aresztować jakiegoś chłopca z powodu zatargu wszczętego z jakąś przekupką, nie tylko, że zgromadzona hałstra żydowska odbiła aresztowanego ale przypatrywała się zimną krwią, jak indywiduum to policjanta pobiło.

Obowiązkiem magistratu będzie wysłać na przyszłość w niedzielę wzmocniony posterunek, któryby nietylko publiczność ale i stróżów bezpieczeństwa chronił od napadów.

Ruska bursa w Stryju. Dzięki fundacyi zasłużonego profesora p. Stefana Dubrawskiego powstała w mieście naszym bursa li tylko dla uczni narodowości ruskiej. Na czele wydziału stoi ks. prof. Fedusiewicz a sekretarzem jest p. J. Wachnianin. Sądzymy jednak, że bursa powinna służyć biednym bez różnicy narodowości. Warunki przyjęcia są tak wielkie, że wątpimy czy bursa ta będzie miała wiele uczni. I tak: Rodzice lub opiekuni chcąc umieścić ucznia w bursie muszą być członkami i płacić rocznie w kładkę 3 złr.; dopłata do ucznia wynosi 15 złr. Bursa powinna umieszczać ubogich bezpłatnie.

Przed kilku dniami do pomieszkania p. Brodakiewiczów wtargnął w nocy znany dobrze policyi złodziej Poniakowski, w ten sposób, że rzucił trzewiki i pociechu oknem wlasz. Spuszczając przedmiot jakiś na ziemię zbudził służącą, która narobiła krzyku i złodzieja spłoszyła nie dając mu jednak czasu do ubrania trzewików. Na krzyk sługi nadleciał patrol policyjny, który po opowiedzeniu sługi ukrył się w rowie, radząc że ptaszek zjawi się po obuwie swe i w istocie za dobrą godzinę zjawił się Poniakowski, którego policjanci chwycili. Nadmienić potrzeba że rzezimieszek ten jest ścigany listami gończemi za rozmaite większe kradzieże.

Psuje się coś w kraju duńskim bo ruska kasa zadatkowa w Stryju zaczyna skarżyć o pretensję swych członków pomimo, że pobiera 8%.

Pod dyrekcją pp. Naftalego, H. Etttingera, dr. Juliusza Falka, Borucha Schora i Izraela Judy Nussenblata powstało w naszym mieście towarzystwo handlowo-kredytowe, zarejestrowane z ogr. poręka. Towarzystwo to przyjmuje prócz tego wkładki oszczędności za oprocentowaniem 5%.

Dzięki zabiegom tut. corpusu weteranów p. Józefa Turka, towarzystwo to będzie miało własną muzykę (na dętych instrumentach) złożoną z około 20 ludzi. Kapelmistrzem tej muzyki jest p. Józef Schule. Muzyka ta grywać będzie już tej jesieni.

Ostatni festyn Sokoła, który się odbył w Olszynie, udał się znakomicie dzięki współdziałaniu i wybitniejszych pań naszego towarzystwa i kwiatu inteligencji.

Zwracamy uwagę tut. policji miejskiej, że gromada niesfornych chłopaków wymyśliła zabawę, która grozi niebezpieczeństwem życia. I to w taki sposób; Jedzie kto bryczką lub powozem, chłopacy 5 lub 6 letni zakładają się, że prędzej przebiegną w szerz ulicą a tak że konie im nie nie zrobią. Niedawno temu obywatel p. S. wyjechał młodemi końmi na przechadzkę, a jeden chłopak chcąc przebiegnąć, w padł pod konie i cudem się wyratował. Wypadków takich było już kilka, dla tego policja powinna by położyć kres głupiej zabawie dziecinnej.

Złodzieje stryjscy nie tylko że od czasu do czasu, obkradają porządnych obywateli, ale nawet obecnie biorą się do obkradzeń czuwających nad nimi stróżów bezpieczeństwa. Niedawno temu skradli policjantowi Wilnerowi z jego mieszkania całą garderobę,

Dr. Wareg U. Massalski napisał broszurkę omawiającą znakomicie kwestye rolnicze.

Broszurka ta ma tytuł: *Najpraktyczniejszy sposób założenia Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rolników i organizacji handlu*. a wydana jest staraniem „Tygodnika rolniczego“,

† **Jarosław Indrak** c. i k. porucznik 9 pp. zmarł w Przemyślu.

Towarzystwo muzyczne im Moniuszki w Stryju urządziło niedawno temu wycieczkę do sąsiedniego Stryjowi, położonego wśród lasów szpiał kowych zakładu wodoleczniczego, Morszyna

Uczestnicy tej wycieczki zapamiętają przyjemnie spędzone tam chwile, czują się więc w obowiązku podziękować serdecznie dyrektorowi zakładu Dr. Zopółkowi za uprzejme odstąpienie parku i sali balowej. W czasie wycieczki zauwarzyliśmy, — podnosimy to z okwapliwością, że obecnie odnowiony zakład, nie pozostawiając nic do życzenia pod względem wygód dorównuje innym zakładom krajowym. Jeszcze raz przyjm pan panie doktorze w imieniu towarzystwa muzycznego serdeczne podziękowanie.

Z poważaniem
Andrzej Niebieszczański

prezez towarzystwa muzycznego.

Staraniem tuż: wydziału koła pań odbyło się za spokoj duszy poety Adama Asnyka, nabożeństwo żałobne. Redakcja naszego pisma wysłała na ręce syna p. Włodzimierza Asnyka, następujący telegram. Z powodu zgonu wielkiego poety Redakcja „Kuryera Stryjskiego“, zasyła wyrazy głębokiego współczucia.

Emil Hołod.

Pogłoska rozsiewana w naszym mieście, że ks. katecheta Fedusiewicz ma zostać dyrektorem tutejszego gimnazjum, jest nieprawdziwą. Możliwym zaś jest, że pan dyrektor Dr. Petelenz zostanie inspektorem szkolnym.

Wiadomości osobiste. Radca namiestnictwa p. Marcei Manasterski wyjechał na trzy tygodniowy urlop do Truskawca. Kierownictwo starostwa objął konceptista p. Wincenty Przybysławski.

Kierownictwo policji miejskiej, objął na jeden miesiąc kancelista magistratu p. Zielński, gdyż inspektor p. Brunner wyjechał do Karlsbadu.

Szef budowy Stryj- Chodorów nadzorca p. Tpechel objął urządowanie.

O świeżo wybudowanych na rynku pomówiny obszernej w następnym numerze.

DO OLSZYNKI!

Raz pod wieczór koło ósmej
W garniturek nowy odzian
Na miłości skrzydłach pędzi
Do Olszynki dziarski młodzian.

Już nań luba drząca czeka...
Już ją tuli do angleza...
Treścią rozmów — naturalnie —
„Czem jest miłość?“ — słodka teza...

Nagle jednak zakochani
Milkną w słodkim rozechworze
Papa idzie tuż na przeciw,
Bardzo łatwo spostrzedz może.

Więc w alei gąszcz się kryje
Strachem zdjęta parka cicha...
Nagle gwałtu co się dzieje
Piękny młodzian jak słoń kicha.

Papa który szedł tuż obok
Patrzy, widzi i poznaje
I wraz krzyczy wznosząc laską:
„A smarkacze a hultaje!“

I wraz bije co się wlezie
Po anglesie i t. d.
I wciąż woła: „Abyście się
Potajemnie nie kochali“.

Z awantury tej wynika:
Z lubą nie choć do Olszyny
Bo co najmniej... silny katar
Masz kochanku w półgodziny.

H.

NADESŁANE.

Przy dostawie
 nawozów sztucznych
z domu rolniczego

Ernesta Bahlsena

w Krakowie

Biuro nadawcze ul. Karmelicka l. 21,

Magazyn liczba 23.

Skład komisowy we Lwowie.

Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych. 2. Bezpłatna analiza gleby za wartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna 3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza, gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Blizsze wyjaśnienia daje broszura, o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franko przesyła.

Reumatyzm podagra, otyłość, piasek nerkowy, astma, ischias i inne choroby kobiece

leczy się z nądzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysła na żądanie zarząd

w pierwszym i trzecim sezonie 30% taniej.

Kącik literacki.

Z cyklu „Miłość“.

Plonących ust twych szukam luba
I uścisk chce ci dać kochanka
Tyś dla mnie tem jest, czem dla kwiatów
Blask wiosny majowego ranka...

*

Miłosnych słów nie tracę wiele
Bo czarem twym jam upojony
Za spojrzeń błysk, za uścisk jeden
Ja świata oddałbym korony.

*

A jednak drzysz gdy ust twych szukam
I uścisk chce ci dać płomienny
O luba, mów? dlaczego dla mnie
Masz spokój tylko, chłód kamienny?

Emil Hołod.



Restauracja i winiarnia

Grossa przy ul. Lwowskiej.
Handel korzenny R. Kramer Rynek.

Nowo otworzony

Odlewnia żelaza

A. J. Benzera ul. Jagiellońska.

Przy gospodarstwie

i domach

wyrabia studnie burkowane kamieniem

i mechem wykutaue po najniższej cenie

Dmytro Zwarycz

(koncesjonowany majster)

żłany dolne Nr. 248.

Handel towarów żelaznych

M. J. Auorbach Rynek.

Hotele

Hotel pod „Czarnym Orłem“ (stakry wia-

sne) Rynek.

Hotel Lów obok stacji kolejowej.

Hotel Francuski, ul. Mickiewicza.

Hotel kolejowy Zuckerberga.

Handie bławatne

Menasche Fischek Rynek.

Józef Horowicz Rynek.

Handie korzenne

Bakaban Rynek. Apfalgrün Rynek.

Mam zaszczyt wiadomić Szanowną pu-

bliczność, że nabyłem

Skład mebli

po p. Scheinle i sprzedaję takowe po

cenie umiarkowanej.

Tudzież wypożyczają się meble

M. Dym

ul. Kapłowa dom Scheina.

Przedsiębiorstwo budowlane

Józef Turek koncesjonowany
budowniczy ulica Pańska.
Władysław Postępski inżynier
architekt ulica Kościuski.

Restauracje

Kawiarni Wiedeńskiej poleca smaczne
oblady po cenach bardzo umiarkowanych
tak jednorazowo jak w abonamencie

Franciszek Kijowski

nożownik

ze Lwowa, wykonuje wszelkie roboty

wchodzące w zakres nożownictwa

ulica Lwowska.

Fabryka zapalek i mydła.

Józefa Lipschitz poleca towar dobrowy.

Skład w Ryńku.

Warstat maszynowy rolniczy

Henryka Pfeifera

w Stryju ul. Pańska

wykonuje wszelkie reperacje maszyno-

we, tudzież poleca wybór maszyn rolni-

czych.

Doborowe drzewo opałowe

bukowe, brzożowe, sosn bukowy 1 kl. po

10 złr. 50 ct. zaś 2 kl. 19 złr. 75 ct. z od-

stawą do domu poleca Józef Horoszowski

ul. Kapłowa.

Główny skład galanteryjny

oraz skład kaloszy rosyjskich

Izraela Silbera.

Pracownia obuwia

Gustawa Fuchsa

przy ul. Lwowskiej wykonuje trwale

i mocno na prowincję odwartną poczęt.

„Kurjer Stryjski“
wychodzi
co 2 tygodnie
Przeplatą wynosi
tak w miejscu jak z
przesyłką pocztową:
Rocznie 4:00 ct.
Półrocznie 2:00 „
Kwartalnie 1:00 „

Kurjer Stryjski

Dwutygodnik dla spraw miasta i powiatu.

Cena ogłoszeń:
Nadesłane od wiersza 10 ct., inseraty według umowy.
Przeplatę przyjmuje
Administracja
„Kurjera Stryjskiego“
w Stryju.

Wydawca i redaktor Emil Hołod.

Towarzystwo bratniej pomocy św. Józefa w Stryju.

Od sześciu miesięcy istnieje w naszym mieście towarzystwo bratniej pomocy św. Józefa. Towarzystwo to oparte jest na nauce Chrystusa „kochaj bliźniego jak siebie samego“ i składa się przeważnie z rękodzielników tutejszych.

To też towarzystwo to rozwija się szybko, jest wielce pożyteczne a obecnie liczy do 80 członków; między tymi jest kilka osób materialnie od dziennej pracy niezależnych, to też są oni nader czynnymi członkami w kierunku rozwoju towarzystwa.

W tym też celu zwołało towarzystwo a względnie wybrany komitet publiczne zgromadzenie w dniu 22 b. m., mając przytem na względzie obszerniejsze zamianowanie w obec zebranej publiczności swego programu co do środków zaradczych w kwestyi polepszenia doli klas pracujących rękodzielników i robotników, czyżto na tle stosunków lokalnych.

Tu należy nadmienić, że przy dzisiejszej walce różnych partii i stronnictw o różnych dążnościach najczęściej przewrotnych, towarzystwo bratniej pomocy, chcąc mieć przebieg obrad czyli roztoczenie swego programu na zwołanem zgromadzeniu spokojnym upoważniło komitet do wybrania z pomiędzy siebie przewodniczącego i pięciu mówców, którzy na zgromadzeniu w dniu 22. b. m. mieli działać i przemawiać w duchu programu już z góry wytkniętego, o czem władza polityczna pisemnie zawiadomiona to dała na zgromadzenie swe zezwolenie.

Zgromadzenie w dniu 22. b. m. nader świetnie zapowiadało się, gdyż publiczność bardzo licznie zebrała się, gdy naraz przed samem rozpoczęciem weszło na salę gremialnie około 70 członków stowarzyszenia „Znicz“ (socjalistów) z swym prezesem Galewiczem i agitatorzem Borysławskim na czele.

Zgromadzenie rozpoczęło się o pół do 3-ciej po południu modlitwą, poczem za ledwo przewodniczący przemówił parę słów powitalnych do zgromadzonej publiczności już tej samej chwili członkowie

„Znicza“ rozpoczęli rumor w ciągu którego ich agitator Borysławski przerwał przewodniczącemu mowę powitalną czyniąc zarzut, że komitet łamie ustawę, gdyż przewodniczący ma być wybrany z grona Zgromadzenia i t. p. a równocześnie inni członkowie „Znicza“, wyprawiając harmider nawoływali: Nasz prezes Galewicz będzie dzisiaj przewodniczył.

Przewodniczący przez towarzystwo bratniej pomocy obrany z wielkim wysileniem uspokoił „Zniczan“ i w nader jasnym określeniu przemówił, że wobec postanowień komitetu, który imieniem towarzystwa program ułożył i zgromadzenie zwołał, dla uniknięcia nieporządków, a osiągnięcia spokojnego przebiegu roztoczenia swego programu — przewodniczący jest prezes członków towarzystwa bratniej pomocy z góry na to pierwsze Zgromadzenie wybrany i że komitet uważa przybyłych niespodzianie „Zniczan“ jako gości swych lecz nie może dopuścić tychże w ogóle nikogo prócz pięciu wybranych mówców do głosu i dyskusji na tem pierwszym Zgromadzeniu. Na drugim Zgromadzeniu za 8 dni odbyć się mające będzie dyskusya interpelacji i przemówienia dla wszystkich otwarta i wolna. „Zniczanie“ odpowiedzieli na to krzykami, że ich prezes Galewicz będzie przewodniczył dzisiaj a gdy przewodniczący taktownem wogóle wystąpieniem potrafił ich znowu chwilowo uspokoić przemówił do Zgromadzonej publiczności że aby zażegnać te niepokojenia i nieprzyzwoite zachowanie się „Zniczan“ podaje żądanie tychże pod głosowanie ogółu Zgromadzonych.

Naturalnie że po odbytem głosowaniu jawnem okazało się, że za wnioskiem „Zniczan“ byli tylko oni sami t. j. około 70 głosów, przeciw zaś około 200 głosów mimo tego „Zniczanie“ podnieśli znowu okrzyk, że większość po ich stronie i niepokój podtrzymywali uporczywie.

Z wielkim wysiłkiem udawało się przewodniczącemu jeszcze kilkakrotnie chwilowo uspokajać ich i udzielać głosu członkom komitetu, ale każdy mówca już po pierwszych słowach był niespokojony i przez socjalistów przerywany, co przewodniczącego spowodowało przemówić jeszcze raz do niepokojących, zgromadzenie „Zniczan“ i ponownie poddać ich wniosek pod gło-

sowanie.

Wynik był ten sam co przy pierwszym głosowaniu z tą tylko różnicą, że socjaliści podnieśli jeszcze większe krzyki i w trakcie tych krzyków wzięli swego prezesa Galewicza pod rękę i usiłowali go doprowadzić do krzesła przewodniczącego by on objął kierunek nad obradami. Przewodniczący uprzejmymi wyrazami usunął p. Galewicza, próbował jeszcze raz przedstawieniami uspokoić „Zniczan“ a gdy było to już bez skutku wytknął im w ostrych słowach ich postępowanie i rozwiązał Zgromadzenie, po czem nawoływał by „Zniczanie“ natychmiast salę opuścili gdyż Zgromadzenie rozwiązane a członkowie bratniej pomocy mają mieć w tej sali właśnie swe poufne narady.

Socjaliści z niezadowoleniem na twarzach, lecz z pieśnią „Czerwony sztandar“ opuścili salę bez jakichkolwiek dalszych krzyków lub zaczepek poczem członkowie towarzystwa bratniej pomocy i wiele osób przybyłych za Zgromadzenie w spokoju i zgodzie obradowali wedle programu przez komitet ułożonego.

Towarzystwo bratniej pomocy zamierzony cel przez zwołanie Zgromadzenia w dniu 22. b. m. prawie zupełnie osiągnęło program ich o polepszeniu doli klas pracujących przemowami kilku pp. komitetowych jak najlepiej został przyjęty przez członków towarzystwa w ogóle i przez pozostałych w sali słuchaczy, a wielu z tych przystąpiło zaraz do towarzystwa tego, nadto członkowie towarzystwa bratniej pomocy mieli wyśmienitą sposobność poznać i przekonać się, że ich towarzyszy i koledzy pracy pp. „Zniczowi“ (tutejsi socjaliści) podobnie jak u siebie w domu (t. j. na swych zebraniach) nie myślą i nie radzą faktycznie nad legalnymi środkami i polepszeniu doli klas pracujących, kwestyi tej w gruncie rzeczy wcale nie ruszają i nigdy nad nią specjalnie nie obradują tylko mrzonkami bawią się, piorniki sypią na rząd, na różne władze i osobistości, rozjątrzają się sami między sobą, jedni drugich namiętności podsycają i drogą terroryzmu i śmiesznej presji usiłują coś niewyraźnego i dla nich samych niejasnego pozyskać.

Właśnie gdy pisałem niniejszy artykuł słyszałem z ust wiarogodnych, że pię-

ciu „Zniczan“ przystąpiło na członków do towarzystwa bratniej pomocy i że chce traktować z towarzystwem bratniej pomocy czego im z całego serca życzę.

Bicz na złodziei.

Gdyby Stryj był miastem bogatszym złodzieje z całego świata od Tamizy do Kamczatki uważaliby go za swe eldorado, n. b. jeśli stan bezpieczeństwa publicznego był w nim wówczas taki, jakim jest obecnie. A jakim jest obecnie? bardzo smutnym, bardzo opłakanym: Mieszkańcy Stryja powinni być właściwie wdzięczni złodziejom, że tak mało kradną. Jeśli chcieli mogliby być oni bezczelniejszymi, bo rzadko kiedy uda się policji schwycić złodzieja. Kradzieże popełniane w jasny dzień uchodzą bezkarnie. I nie winą tego złego stanu bezpieczeństwa publicznego w Stryju niedbalstwo policji miejskiej. Winą jedynie, na to chyba każdy się zgodzi — błędna obecnie organizacja policji miejskiej. Policja stryjska składa się z 2 urzędników kancelaryjnych (kierownika i dystaryusza) z 2 sierżantów, 2 kaprali i z 22 ludzi, którzy zarówno muszą odbać o porządek i bezpieczeństwo publiczne w mieście, jak i pełnić służbę w razie pożaru. Liczba sił wykonawczych możeby nawet była i dostateczną, ale dopiero wtedy, jeśli ich edukacja była należytą. Ale nasi policjanci i strażacy ogniowi w jednej osobie nie umieją ani dobrze pożaru gasić, ani dobrze złodziei łapać. Że pierwszy zarzut uzasad-

niony dość przypomnąć smutne dni katastrof ogniowych w mieście Stryju, że zaś nieszczególnie łapia złodziei tego przypominać nie trzeba, bo to prawie codziennie czują Stryjanie na własnej skórze.

O lepszym wykształceniu tych 26-ciu ludzi trzeba tedy co rychlej koniecznie pomyśleć. Zmiana ta jednak w obecnej organizacji naszej policji jest niemożliwą. Dwie siły kancelaryjne, a intelektualnie wyżej stojące od strażników, zbyt dużo mają zająć, aby mogli się poświęcić całą duszą wykształceniu tych ludzi. Otóż, aby powiększyć bezpieczeństwo publiczne w mieście Stryju i ulepszyć sposób gaszenia pożarów należy koniecznie postarać się o zaangażowanie stosownie wykształczonego człowieka, ukalfikowanego do edukacji obecnego korpusu zarówno co do służby bezpieczeństwa jak i służby przy gaszeniu pożarów. Po za powinnością kształcenia tych ludzi pełniłby on obowiązki rewizora policyjnego, to znaczy śledziłby za wszelkiego rodzaju przestępcami. Taki bicz na złodziei stryjskich jest koniecznością...

H.

Spacerowy koncert w „Olszynie“.

„Jak się udał koncert spacerowy połączony z koszem szczęścia?“

Pytanie to zadała mijedna z eleganckich pań mieszkająca w pobliżu Stryja.

Dobrze proszę pani, bardzo dobrze — odpowiedziałem. — Mimo obawy deszczu i wycieczek wielu rodzin, tłumno było w „Olszynie“.

„Opowiadaj mi pan szczegóły. Bardzo mnie to interesuje“.

„Służę pani... Z uderzeniem godziny 5 zaczęła grać kolejowa muzyka. Koło 5-tej już większa część publiczności zebrała się w „Olszynie“... Zwłaszcza dobrze wypadła tombola“.

„A czy dużo było fantów?“

„Stosunkowo dość wiele...“

„Które panie raczyły zająć się rozprzedażą losów?“

„...Ach... proszę pani“.

„Nie wdychaj pan ale powiedz“.

Więc zaczynam:

I. kiosk nazwano:

„Czarowny“.

Kiosk ten urządzony efektownie, na stole chińska waza, dwa bukiety, a królowały w niem pani *Brzozdowska* z pannami *Olą Templówną*, *Anielą* i *Zosią Templówną* (z Tarnowa).

Nic dziwnego, że losy sprzedawane przez tak piękną i uroczą panię, miały pokóp wielki. Dochód z losów: 25 złr. przyczem należy zauważyć, że 1 los kosztował tylko 10 ct. Na cześć gospodyni „czarownego“ kiosku pozwolę sobie zaimprovizować kilka wierszy:

...Kwiaty w wonnych bukietach

Schylły kornie czoła,

Pobite wdziękiem, czarem

Panienek dookoła.

Kiosk II.

pani Prezesowej:

Protektorat objęły: pani Starościna Lewicka, pani półkownikowa Kraftowa z panną Halą i pani Mac Intosch. — Panie te oprócz losów miały kwiaty do sprzedania. Dochód nie mały — 34 złr.

W pawilonie

rozdawały fanty pani Baczyńska z panną Zofią Popowiczówną i p. N. ze Lwowa. Pani prezesowej towarzystwa przyjaciół

Spacery po Stryju.

(Mamy wyśmienitą kąpiel. Gotowiśmy stracić ks. Bobikiewicza. Górą czynsz! Wzmianka o pięknych. Z sennych „mar“. Festyn w Hrebenowie. Amatorom czerwonych kapeluszków do wiadomości).

Takiej tropikalnej spiekoty już dawno u nas nie było. To też znudzony pracą wyszedłem do kąpieli.

Idąc aleją prowadzącą do łaźni, miałem co chwilę przyjemność spotykać piękne twarze, naszych sympatycznych pań, bawiących chwilowo na świeżem powietrzu... W oddali ujrzałem jedną — ze znajomych pań z córeczką ze Lwowa — złożyłem jej uprzejmy ukłon i wywiązała się między nami taka rozmowa:

— „A pan tutaj?“

— „Tak pani! wyszedłem, ażeby ochłodzić się nieco. Jak się pani bawi u nas?“

— „Powie panu, że czas spędzam tu bardzo przyjemnie, rzeka wyśmienita, działająca nader korzystnie na zdrowie lecz, kurz w mieście wielki i... i... i urządzenie łaźni fatalne“.

— „Z czasem proszę pani i to będzie“ odrzekłem i uściskawszy konce różowych paluszków poszedłem dalej marzyć o znikomościach tego świata i anim się spostrzegł jak znalazłem się pod łaźniakami. Ujrzawszy grono

ładnych pań... zeżenowałem się i skręciłem w bok.

* * *

Przysłowie ludowe powiada, że we wszystkich pogłoskach jest nieco prawdy.

Otóż w pobliskich wsiach i na Łanach dołnych krążyła pogłoska, że Jego Eminencya ks. kardynał zawezwał ks. Bobikiewicza do Podlutego i tam miał proponować księdzu wikaremu parafię w Podlutem. Lecz ks. Bobikiewicz, dbając o swe owieczki w Stryju (a może o podgóorską radę) ach! pardon wszak ks. Bobikiewicz jest paezesem „Besidy“, nie przyjął świetnej posady li tylko dla tego, że chce pracować dla dobra ludu... ruskiego...

Jeżeliby wersja ta okazała się prawdziwą w takim razie ks. Bobikiewicz otrzymałby oprócz dotychczasowego tytułu „dzielnego patrioty“ także tytuł: *podpora Stryjskiej podgóorskiej rady*.

* * *

Jakie nam. Sąd obwodowy dochody przyniesie o tem nie wiemy, ale panowie właściciele realności, tak czynsz za mieszkania popodnosili, że da się nam to nie mało we znaki...

Ale miejmy nadzieję, że ruch budowlany, który rozwija się bardzo w naszym mieście, dostarczy nam niezawodnie wielu mieszkań co zapisuje spekulacye właścicieli z czego niżej podpisany feljetonista jako arystokracja, proletaryat inteligentny i robotniczy szczerze zadowoleni będą.

Po dłuższej nieobecności, bo w każdym razie od karnawału dość spory kawał czasu, powróciły niestety — ach! czemu na tak krótki czas — nasze najpiękniejsze stryjanki, które niestety muszą chwilowo zamieszkiwać w nieznośnym, ale bogatym mieście. Nadto towarzyszy im jedna piękna blondyneczka, posiadająca klasyczną twarzyczkę, jasne bujne sploty włosów i lazururowe oczka. Nic dziwnego więc, że niestetywój rój zakochanych, upajając się widokiem tak czarownych niebiańskich aniołów marzy...

...Noc była jasna wszystko teńnęło balsamiczną wonią, wyszedłem ażeby odetchnąć, po dłuższej przechadce i marzeniu udałem się na werandę, gdzie mimo woli usnąłem...

Wieczór majowy był rajski. Na lazurze świeciły gwiazdy. Szedłem bez celu, w piersiach czułem ból, rozpacz, tęsknotę, zabłąkałem się hen, gdzieś na jedną z sielankowych ulic, stanąłem przed ogrodem domu, przypomniała mi się jedna zwrotka, którą zadeklamowałem:

...Falą rześistych świateł zalane pokoje

Wiją się po nich tłumy — niezliczone roje,
W głębi jak dla królowej pyszny tron wzniesiony

Królowa weszła — tłumy biją jej pokłoky.

...Tak stałem chwil kilka... Spojrzałem dalej — w oddali błyszczało światło, na ogrodowej ławeczce siedziała „ona“, trzymając w rączkach wspinały bukiet paczków kremowych róż....

biednych dzieci p. Lewickiej należy się serdecznie uznanie za zajęcie się urządzeniem koncertu spacerowego na tak sympatyczny cell... Niemniej szczerą podzięką należy się wszystkim paniom za zajęcie się rozsprzedarzą losów“...

„Jestem panu wielce obowiązana za szczegóły z koncertu. Aby nie okazać się nie wdzięczną zagram panu smutny Marsz pogrzebowy Noskowskiego, skomponowany ku czci Asnyka. Marsz ten dostałam codopiero z Warszawy.

Po wysłuchaniu tej wzniosłej muzyki pożegnałem sympatyczną damę i udałem się do mej skromnej pracowni, ażeby zamiar sprawozdania z koncertu skreślić niniejszy interwiew. H-d.

KRONIKA.

Apostoł wolności poseł z V. kuryi Kozakiewicz, zaczyna się co raz więcej opiekować miastem naszym, a szczególnie towarzystwem „Znicz“. W sobotę 14 bm. lokal „Znicza“ (w rynku dom Landberga) był rzeświście oświetlony, co chwila w rynku odbijały się oklaski. Nareszcie rozbrzmiało echo pieśni „Czerwonego sztandaru“. Zebrana gawiedź i przechodząca publiczność sądziła, że odbywa się jaki wspaniały bankiet ku czci np. Lasala, lub Borystawskiego. Tymczasem ujżano postać „artystyczną“ i „kawalerską“ świeżo ochrzczonego przez lud w Czyżkach pod Lwowem.

Służąca pewna upiwszy się zrobiła taką burdę, na ulicy 3. maja, że pięciu policjantów musiano odkomendorować dla sprowadzenia jej na inspekcję policyi.

Wycieczka urządzona przez staż ogniową ochotniczą na austerję nie udała się tym razem.

Na Zielonej ulicy uwija się zawsze a szczególnie wieczorami kupa chłopców, którzy kaleczą drzewka. Możeby policja temu zapobiegła

Niedaleko oparty o drzewo stał smętny trubadur z arfą w ręku i spiewał na jej cześć serenadę. Grał pięknie a nucił mile:

Miłości łączy
Nas anioł stróż...
Myśmy oboje
Na łonie burz...
Bądź dobrą dla mnie
Oczka swe zmrz
I rozchyl listki
Twoich ust — róż...
* * *

Z inicjatywy towarzystwa czytelnicy kolejowej odbył się przy dźwiękach muzyki kolejowej festen w Hrebenowie urozmaicony szeregiem zabaw i tańców.

Wspomnąc wypada, że wziął udział w tej wycieczce tej cały szereg najpiękniejszych naszych pań, które bawiły się wyśmienicie a Hrebenowi pozostawiły miłe wspomnienie.

Czerwone kapelusze pokazały się na stryjskim bruku... Ale te kapelusze nie zrobiły wrażenia mimo, że były noszone na główkach pięknych pań.

W związku z tem musimy uwiadomić panie, lubiące kolor „czerwonego standardu“, że kapitan p. Zapłatyński ustroił konika swego w czerwony uprząż ku uciesze gapiów ulicznych.

Piękne panie lubiące kapelusze złożą je chyba ad acta!... E. Holod.

bo inaczej nigdy nie rozwiną się drzewka zasadzone na tej ulicy.

Za mundurem.. w świat. Że mundur i błyszczące guziki działają na pewną część płci żeńskiej, nie ulega wątpliwości... Oto nowy przykład tej prawdy: Kiedy załoga Stryjska wymaszerowała na manewry do Przemyśla, wiele sług porzuciło służbę i wyjechało za armją do Przemyśla.

Skrytobójcze morderstwo. W Hutarze (w pow. Stryjskim) zamordowano w sposób okrutny leśniczego. Zbrodnię jak nam donoszą wykonano w ten sposób: 18-letni służący bojko miał wejść do mieszkania leśniczego i powiedzieć: „pańciu chodź bo sąd dyki“. Leśniczy wziął strzelbę na plecy i poszedł w las, a bojko za nim. W tem, w lesie pada strzał z tyłu w głowę leśniczego; ten pada zbroczony krwią. Strzelba była nabitą nie kulą, ale kawałkiem żelaza. Zabitego porwano i rzucono w krzaki. W nocy przyszedł podobno ojciec służącego i jak wersje chodzą zakopali trupa, a dla zatarcia śladu posadzili 3 smereki. Kiedy do trzech dni nie zjawił się leśniczy w domu zaczęto go szukać i jeden z bójków przypadkowo natrafił na miejsce zbrodni, zawołał ludzi, zaczęto kopać i znaleziono zwłoki leśniczego. Okazało się, że zrabowano nadto nieszczęśliwemu 300 złr., złoty zegarek i inne rzeczy. Służącego posadzonego o tę straszną zbrodnię aresztowano i odstawiono do Sądu w Skolem. Główne poszlaki zbrodni wskazują na wspomnianego młodego zbrodniarza gdyż na koszuli jego znaleziono krew. Śledztwo w tej sprawie prowadzi energicznie adj. sądowy p. Reinert.

Na manewry do Przemyśla wyruszył 2 batalion 9 pp. załogujący w naszym mieście. Nadto przydzielono aspiranta wojskowego p. Deckera ze Stryja na manewry kawalerskie do Rzeszowa.

Sokół Stryjski wysłał na kurs gimnastyczny do Lwowa druha Wróblewskiego.

Żandarmeryi stryjskiej udało się wyśledzić sprawę kradzieży, dokonanej u wieśniaka w Zawadowie, a to kwoty 950 -lr.

Byłego radnego Tomasza Krasieńskiego uwolnił trybunał sądu obwodowego od oskarżenia.

Możeby komisja sanitarna raczyła odwiedzić parę podwórz zanieczyszczonych w ulicach blisko rynku...

Na cmentarzu naszym znajduje się pomnik z następującym napisem: „Karolowi Bochyńskiemu, zmarłemu w dniu 18-go września 1854 c. k. radcy nadwornemu i staroście obodu stryjskiego, w dowód czci należnej jego niezłomnej prawości położyli obywatele ziemscy obwodu stryjskiego tudzież miejscy z Mikołajowa i Żydaczowa, przez tego stworzyli fundusz imienia zmarłego na coroczne wyposażenie ubogiej panienki.

Zapytujemy uprzejmie, czy kto co do tego napisu nie mógłby nam udzielić informacji: co się stało z funduszem złożonym „na wyposażenie ubogiej panienki“? Bo my nic nie wiemy o istniejącym rzekomo w mieście naszym funduszu na wyposażenie...

Kleptomania. Jedna ze służących, widocznie cierpiąca umysłowo zaczęła młodych ludzi po ulicach. Niedawno temu jeden z pp. wojskowych chcąc niechcąc musiał iść z idiotką kawał drogi, gdyż żadną miarą odczepić się go nie chciała. Możeby się zaopiekowała nią policja?

Dom p. Schora przy ulicy Lwowskiej zwany „transport“ o mało co nie padł pastwą płomieni. Lampa w jednym z mieszkań z powały spadła na podłogę i zaczęło się palić, lecz na szczęście domownikom udało się stłumić ogień.

Wybijania szyb w Stryju są obecnie w modzie. I tak niedawno temu wybito przy

ulicy Szewskiej okna w domu p. Fichtla, w restauracji p. Kianera dwie ogromne szyby, a pojedyncze szyby w domach przy ul. Mickiewicza. Dzieje się to dla tego że w mieście takim jak Stryj patroluje tylko trzech lub czterech policyantów po ulicach gdzie jest ruch niezwykły. Dla tego, ze względu na bezpieczeństwo publiczne udajemy się do władzy politycznej z następującą prozbą: Światne c. k. Starostwo poleci tut. posterunkowi żandarmeryi, ażeby włądza ta wydelegowała co wieczora przynajmniej do godziny 1-szej w nocy jednego żandarma dla utrzymania porządku w mieście, gdyż policja miejska jest bezsilną. Sądzimy, że żądaniu słusznemu władza polityczna zadość uczyni.

Karta z dziejów ruskiego teatru. W roku 48 kiedy wśród naszych rusinów ukraińskich zaczęto się garnać do literatury narodowej, powstała myśl zorganizowania trupy ruskiej. Inicytorem jej był p. Ławroski radca wydziału krajowego we Lwowie. W 65 realizowanie tej myśli prawie się rozchwiało a to dla tego, że Rosya zaczęła prześladować unitów, a znane pismo „Słowo“ Diłyckiego, i Płoszczańskiego zmieniło kierunek na moskatofilski. Ławroski jako narodowiec starał się wszelkimi siłami ochronić „dom narodny“ od zgubnych tendencji, a równocześnie wyrobił to w sejmie subwencję dla „ruskiej besidy“ w wysokości 7000 zł. na utrzymanie teatru „narodowo-ruskiego“. Ta subwencya wypłacana jest do dzisiaj. Mimo tego jednak sytuacja obecna tego teatru jest bardzo opłakana z powodu, że „ruska Besida“ nie zajmuje się dość energicznie tą sceną. Częste zmiany dyrekcji teatru oddalanie wybitnych artystów jak np. Podwysockiego, który przez lat 24 pracował na scenie ruskiej i wielu innych oto przykłady tej fatalnej gospodarki.

Ktoby z szanownych prenumeratorów nie dostał numeru, raczy reklamować.

Rozwiązanie zszarad w jednodniówce „Stryjka“: *Katarzynka i Eugeniusz*. Dobrych rozwiązań nadeszło nam przeszło 60. Premje wylosowane odeszły wkrótce.

Dochód z wycieczki na Austerję urządzonej staraniem towarzystwa „Gwiazda“ wyniósł około 60 zł.

Dzięki bardzo usilnym zabiegom ks. Łuczyckiego tut. katechety, powstało w naszym mieście towarzystwo św. Józefa, które liczy na razie 60 członków. Bliższe szczegóły o tem towarzystwie podamy w następnym numerze. „Szczęść Boże!“

Mieszkańcy ulicy Olszynowej i Kraszewskiego upraszają Magistrat o wydanie policyi polecenie, ażeby od czasu do czasu patrol policyjny zaglądnęło kiedy w te strony w nocy.

Prezesowi stowarzyszenia subjektów i przemysłowców izraelskich „Achwy“ p. F. Frenklowi proponowała młodzież, hołdująca zapatrywania socjalistycznym, aby objął przewodnictwo w nowopowstającym stowarzyszeniu „Brüderlichkeit“? P. Frenkel oświadczył, że godności tej przyjąć nie może bo nie chce być obserwowanym przez policyę a kolegować z P. Galewiczem.

Trotoar nowy powstanie przy ul. Pańskiej a to od głównej poczty do ul. Nowej.

Wiadomości osobiste. Br. Julianowie Brucyni wyjechali do kąpiel.

Tumany kurzu unoszą się na ulicy Bolechowskiej i kąpielowej. Czyż nie możnaby temu zaradzić. Jest nato bardzo prosty środek: polewanie ulicy. O magistracie!

Tandeciarz p. Juda Wilf na robił temu kilka dni nie mało hałasu, że mu z kufra wykradzono biżuterję, wartości 200 zł. Po dokładnym zbadaniu tej sprawy przez policyę miejską okazało się że Wilf, cały atentat na swoje dobro wymyślił.

Sadownikowi Lewickiemu oberwali w nocy terminatorzy z wynajętego sadu jabłek za kilkanaście zł.

Amator malinowego soku. Do mieszkania p. T. Müllerowej wtargnął jakiś rzesimieszek i wybrał cztery butle soku. Nie kontentując się tem wtargnął do szafy i zabrał jeszcze garnek masta.

Muzyka Weteranów gra coraz lepiej dzięki pracy kapelmistrza p. Schulza. Jest nadzieja, że muzyka ta już w karnawale będzie doskonała. Oprócz starszych muzykantów grają i młodzi ludzie którym nie można zarzucić braku pilności. Muzyka weteranów może stać się wkrótce groźnym rywalem muzyki kolejowej o sympatie publiczności. Na tem jednak tylko Stryj zyska.

Władzy politycznej podajemy do wiadomości, że agenci żywych transportów ludzi do Ameryki porzysyłałi znowu na powiat Stryjski wiele listów, czem chcą wzięść na kawał łatwownych. Na dowód pozwolimy sobie zacytować jeden z listów: „Wielmożny Pan Woźny Sądowy doręczający pozwy do wsi Dobrzany Stryj. Udine—Via Aquileja Nr. 29 Italia. Wielmożny Panie! Zdaniem dzisiejszym postanowiłem rozszerzyć moje stosunki handlowe i na ten powiat w nadziei, że pan jako mający rozległe znajomości tak w miejscu jak i w okolicy mógłby mi przysposobić liczną klientelę, proszę o łaskawe podanie mi swego bliższego adresu, celem dalszego porozumienia się.

Łatwy, znaczny i uczciwy dochód uboczny przyda się na pewne każdemu a zatem nie wątpię, że pismo niniejsze stanie się zawiązkiem trwałej między nami znajomości i zyskowej dla obu stron korespondencji. Nie mogąc lub niechęć korzystać z tej sposobności pro-

szę podać ten list któremu ze swoich kolegów, za co będę panu niezmiernie wdzięczny. Zawiadamiając, że na korespondencje do Italii ma być marka za 5 ct. (na liście 10 ct.) dziękuję naprzód za łaskawe trudy i oczekując rychłej odpowiedzi zostaje. Z szacunkiem *Nodardi Silvio*.

„Napiwne“ (*pourboire*) zniesiono w niektórych restauracjach paryskich. (oby i u nas okazowano tringeldy!) Z tego powodu pisze Alfred Capus, znany feletonista „Figura“ co następuje.

Gość. Garcon, flaszkę piwa pilznieńskiego. *Platniczy.* Służę.

Gość. (pijąc) To co to piwo robi zwłaszcza przyjemnem, to fakt, że ono od dzisiaj nie kosztuje więcej, jak 30 centimów, razem z „napiwnem“! W istocie trudno pojąć jak barbarzyński zwyczaj dawania *pourboire* mógł się utrzymać aż do schyłku dziewiętnastego stulecia? *Garcon?*

Platniczy: Monsieur?

Gość: Pragnę wam szczerze powinszować, żeście dali inicjatywę zarzucania tego zwyczaju.

Platniczy: O panie.

Gość: Pourboire było czemś obrażającym godność ludzką.

Platniczy! O tak.

Gość: Czems upadającym.

Platniczy: Bezwiątpienia.

Gość: Obrażającym uczucia demokratyczne,

Platniczy. To zupełnie moje zdanie.

Gość: W reszcie *pourboire* przypomina jałmużnę.

Platniczy: Istotnie.

Gość: Jeszcze raz wam winszuję z powodu tak szczęśliwej inicjatywy... (wyjmując

portmanetkę) Ach, żeby nie zapomniał zapłacić. Oto trzydzieści centimów. Do widzenia a nie wracajcie do brzydkiego zwyczaju brania *pourboire* (*Gość* wychodzi)

Platniczy (do młodszego kelnera) a to brudas, nie dał ani centima na piwo.

NADESLANE.

Przy dostawie
nawozów sztucznych

z domu rolniczego

Ernesta Bahlsena

w Krakowie

Biuro nadawcze ul. Karmelicka l. 21,

Magazyn liczb 23.

Skład komisowy we Lwowie.

Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych. 2. Bezpłatna analiza gleby za wartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna 3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza, gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Blizsze wyjaśnienia daje broszura, o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franko przesyła.

Reumatyzm podagra, otyłość, piasek nerkowy, astma, ischias i inne choroby kobiece

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysła na żądanie zarząd

w pierwszym i trzecim sezonie 30% taniej.

Kącik literacki.

KAPRYŚNICA

Gdym jej dał kwiat helotropu
Ona róży zarządała,
Gdym dał różę, ją nęciła
Lilii wonnej szata biała.

* * *
Gdym dał lilie ona chciała,
Bym całował jej oczęta —
Potem chciała Fredzia, Lola...
...Niech jej pan Bóg nie pamięta.

Emil Holod.



Restauracja i winiarnia

Grossa przy ul. Lwowskiej.

Nowo otworzony

Handel korzenny R. Kramer. Rynek.

Odlewnia żelaza

A. J. Beuzera ul. Jagiellońska.

Przy gospodarstwie i domach

wyrabia studnie burkowane kamieniem i mechem wykładane po najniższej cenie

Dmytro Zwarycz

(koncesjonowany majster)
żany dolne Nr. 248.

Handel towarów żelaznych

M. J. Auerbach Rynek.

Hotele

Hotel pod „Czarnym Orłem“ (dłakry wiasne) Rynek.

Hotel Lwów obok stacji kolejowej.

Hotel Francuski, ul. Mickiewicza.

Hotel kolejowy Zuckerberga.

Handle białwatne

Monasche Fisch Rynek.

Józef Horowitz Rynek.

Handle korzenne

Balaban Rynek. Apfelgrün Rynek.

Mam zaszyt wiadomości Szanowną publiczność, że nabyłem

Skład mebli

po p. Scheinle i sprzedając takowe po

cenie umiarkowanej.

Tudzież wypożyczają się meble

M. Dym

ul. Kapłowa dom Schelina.

Przedsiębiorstwo budowlane

Józef Turek koncesjonowany

budowniczy ulica Pańska

Władysław Postępski inżynier

architekt ulica Kościuszki

Restauracje

Kawiarni Wiedeńskiej poleca smaczne

obiady po cenach bardzo umiarkowanych

tak jednorazowo jak w abonamencie

Franciszek Kijowski

nożownik

se Lwowa, wykonuje wszelkie roboty

wchodzące w zakres nożownicwa

Fabryka zapalek i mydła.

Józefa Lipschilza poleca towar dobrowy

Skład w Ryнку

Warsztat maszynowy rolniczy

Henryka Pfeifera

w Stryju ul. Pańska

wykonuje wszelkie reperacje maszyno-

we, tudzież poleca wybór maszyn rolni-

czych

Dobrotowe drzewo opałowe

bukowe, brzozone, 8sg bukowy 1 kl po

10 ztr. 50 ct. zaś 2 kl 19 ztr 75 ct. z od-

stawą do domu poleca Józef Horoszowski

ul. Kapłowa.

Główny skład galanteryjny

oraz skład kaloszy rosyjskich

Israela Silbera.

Pracownia obuwia

Gustawa Fuchsa

przy ul. Lwowskiej wykonuje trwałe

i mocno na prowincję odwrócić pocztą.

„Kurjer Stryjski“
wychodzi
co 2 tygodnie.

Przedpłata wynosi
tak w miejscu jak z
przesyłką pocztową:
Rocznie . . . 4.— ct.
Półrocznie 2.— „
Kwartalnie 1.— „

KURJER STRYJSKI

Dwutygodnik dla spraw miasta i powiatu.

Cena ogłoszeń:

Nadesłane od wiersza 20 ct., inseraty według umowy.

Przeplate przyjmuje
Administraçya
„Kurjera Stryjskiego“
w Stryju.

Wydawca i redaktor Emil Hołod.

Uroczystość otwarcia sądu obwodowego w Stryju.

Stryj stał się ogniskiem życia całej okolicy, tu koncentrują się wszelkie interesa; handel i przemysł obwodu stąd sieci swoje rozciąga. Rząd uwzględniając to stanowisko naszego miasta uznał za stosowne kreować tu sąd obwodowy a fakt otwarcie tego resortu Temidy państwowej przyczyni się nie mało do ożywienia ruchu społecznego w naszym mieście. Otwarcie nastąpiło 31 października b. r., a dzień ten pozostanie na długo w pamięci wszystkich, którym dobro naszego miasta leży na sercu.

O godzinie 8 rano oczekiwali na peronie w celu powitania Jego Excellencyi prezydenta wyższego Sądu Dra Alexandra Mniszka Tehórznickiego; starosta radca namiestnictwa, p. Marcei Manasterski, marszałek powiatu Karol hr. Dzieduszycki, burmistrz miasta p. Ludwik Göttinger, poseł do sejmu krajowego, syndyk miasta Dr. Fruchtman, vice-burmistrz p. Stojałowski i assesor p. Kornicki. Nadto oczekiwali dostojnego gościa prezydent naszego sądu p. Alfred Hinze, z gremjum radców i urzędników sądowych.

Po oficjalnem powitaniu na peronie odjechał Eks. p. prezydent z marszałkiem powiatowym hr. Dzieduszyckim do gmachu rady powiatowej, a tam zjawił się burmistrz miasta p. Göttinger, aby imieniem obywatelstwa i rady miasta Stryja zaprosić Jego Ekscelencję na bankiet.

O godzinie 9 rano w kościele rzym. kat. odprawił ks. kanonik Ollender w asystencji dwóch wikarych uroczyste nabożeństwo. Na chórze śpiewał chór mieszany towarzystwa muzycznego im Moniuszki, przy akompaniencie prof. Lewińskiego. Mszę św. wysłuchali Excellenceja pan prezydent Tehórznicki, radca dworu, nadprokurator państwa p. Woroniecki, sekretarz p. Lewandowski, prezydent p. Hinze z gremjum radców, oraz reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Po mszy św. udano się powozami gremjalnie do cerkwi gdzie mszę św. odprawił ks. kanonik Szankowski w asystencji wikarych. Chór cerkiewny, po mszy odspiewał Jego Excellencyi „*Mnohaja lita*“.

O godzinie 12 w południe w głównej sali rozpraw zebrało się grono gości a mianowicie prezydent p. Hinze reprezentanci władz rządowych, duchowieństwo, gremjum radców sądu, marszałek rady pow. hr. Dzieduszycki, radca i starosta p. Manasterski, vice marszałek p. Adam Onyszkiwicz, Julian hr. Brunicki, prezydent sądu obwodowego ze Stanisławowa p. Chorzemski, prokurator p. Stebelski ze Lwowa, sekretarz p. Lewandowski, komendant major p. Plass, burmistrz miasta p. Göttinger z radą miejską, naczelnicy sądów powiatowych należących do obwodu stryjskiego, poseł Fruchtman, adwokaci i notariuszy stryjscy, i z całego obwodu, oraz rabin Horowitz. Miejsca na galerji zajęły panie. Wezwili gdy wszedł do sali jego Excellenceja zgromadzeni goście powstali, Jego Excellenceja przemówił z miejsce Trybunału:

Czcigodni Panowie!

„Najwyższem postanowieniem z dnia 29 grudnia 1890

raczył Jego Cesarska i Królewska Mość zezwolić na kreowanie sądu obwodowego w Stryju. Trzeba było przedsiębrać budowę odpowiedniego a kosztownego gmachu, wynikały ztąd rozliczne trudności w rychłem zrealizowaniu aktu Najwyższej łaski Monarchy, a tak dzisiaj dopiero zgromadziliśmy się tutaj na uroczystość otwarcia sądu i poświęcenia gmachu. Przedewszystkiem wywiązuję się z polecenia danego mi przez JE. P. Ministra sprawiedliwości barona Gleispacha, który prosił mię, bym Panom oznajmił, jak mi żal, że czynności jego urzędu nie dozwoliły mu wziąć udziału osobistego w dzisiejszej uroczystości i bym wyraził jego najgorętsze życzenia dla nowego sądu. Imieniem krajowej administracji sądownictwa, spełniam miły obowiązek wyrażenia reprezentacji miasta Stryja gorącego podziękowania za ofiarność na cele sądownictwa okazaną bezpłatnem odstąpieniem gruntu pod budowę, znaczniejszem przyczynieniem się do kosztów budowy i prowadzeniem na własny rachunek budowy gmachu, który rząd od miasta odkupić ma, spłacając cenę kupna w rocznych ratach. W szczególności niechaj mi wolno będzie podnieść zasługi pana mecenasa i posła na sejm krajowy dr. Filipa Fruchtmana, który prowadząc imieniem reprezentacji miasta rokowania z rządem co do budowy gmachu, przy całej gorliwości i ściłości, z którą warował interesa miasta, wyrozumiałością, energją użytą, gdzie jej było potrzeba, i taktem niejedną trudność, uchylił. Niemała część zasługi należy się w tym kierunku też memu poprzednikowi w urzędzie, JE. p. Jakóbowi Simonowiczowi który gorąco i stanowczo zaznaczył w obec władzy centralnej potrzebę kreowania sądu obwodowego w Stryju i popierał skutecznie słuszne żądania miasta.

Gmach ten wedle planów ministerjalnego rady budownictwa p. Franciszka Skowrona, wykonany przez budowniczego p. Turka pod kierownictwem inżyniera Budzyńskiego i zwierzchniczem kierownictwem p. rady Skowrona, przedstawia się okazale; a tak i tym Panom, w szczególności zaś p. radcy Skowronowi, który z ojcowską niemal pieczołowitością zajmował się budową stryjską, należy się z ust moich wyraz podziękowania.

Rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości oznaczono dzień jutrzejszy jako ów, w którym sąd obwodowy w Stryju ma rozpocząć swoją działalność. Budzi się on do życia wśród warunków sprzyjających. Dzięki szczerobliwości Rządu, dzięki mianowicie tej niezwyklej, zaiste podziwienia godnej energii, z którą Pan Minister sprawiedliwości Jego Ekscelencya hr. Gleispach zajął się podniesieniem sądownictwa i dzięki sprawiedliwej jego jawnej życzliwości, z którą uwzględnia w szczególności potrzeby sądownictwa w kraju naszym, wyposażony został sąd obwodowy w Stryju w siły sędziowskie w takiej liczbie, jak żaden z jego poprzedników. Pomnożenie sił w sądach, którego wykonanie jedynie tylko dla braku dostatecznej ilości ukwalifikowanych kompetentów zwłoki doznaje, będzie w miarę napływu odpowiednich kandydatów w przyszłości postępować dalej, a tak i sąd stryjski może się spodziewać, że w najbliższych latach otrzyma tak samo jak i w podległych mu sądach powiatowych siły sędziowskie zupełnie dostate-

czne. Pod wpływem reformy sądownictwa cywilnego, z inicjatywy Jego Ekscellencyi Pana Ministra sprawiedliwości powstał niebywały ruch umysłowy w sądach naszych, objawiający się w szczególności na kursach i zebraniach przeznaczonych dla studjów nowych ustaw procesowych, a rozporządzenie Ministerstwa z 15 sierpnia o sędziowskiej służbie przygotowawczej daje też rękojmię, że młodzież wstępująca do sądu, używana mniej do usuwania zaległości a więcej zajęta pogłębieniem wiedzy i uzupełnianiem wykształcenia zawodowego, dostarczy w przyszłości zastępu sędziów należycie przygotowanych dla spełnienia ważnych celów sądownictwa.

Życzę sądowi obwodowemu w Stryju by rozpoczynając czynności u wstępu nowej epoki w historii sądownictwa w kraju naszym, rozwinął działanie w całej pełni zbawienie na pożytek obwodu, pozostając zawsze wiernym godłu na gmachu tym umieszczonemu „fiat justitia“. A godło to, czcigodni Panowie, to nie owa bezwzględna teza rzymskiego *jus strictum*, to wyraz tego, co my sędziowie ślubujemy w naszej przysiędze sędziowskiej: wykonywać sądownictwo wedle najlepszego przekonania, wymierzać sprawiedliwość zarówno każdemu, bez różnicy stanu bogatemu jak ubogiemu w ogóle wykonywać sądownictwo wedle ustaw, nie dając się od tego odwieść ani bojaźnią, ani przyjaźnią, ani namiętnością, ani żadnymi względami ubocznymi, lecz zawsze i bezwarunkowo służyć tylko prawdzie i prawu. Ustawy nasze, których sąd wedle tego zaprzysiężonego obowiązku ściśle przestrzegać winien, są dalekie od surowości starorzymskiej tezy *fiat justitia pereat mundus*. Jeśli ustawy karne nakładają na sędziego obowiązek wniknięcia w psychiczne tajniki serca zbrodniarza i zniżania kary *ad minimum* w miarę takiego badania stopnia jego winy podmiotowej; — to ustawy cywilne, szczególnie zaś wchodzące za dwa miesiące w życie nowe normy o postępowaniu w sprawach prywatno-prawnych, oparte na ustności, jawności, wolnem ocenieniu mocy środków dowodowych, na obowiązku stron mówienia prawdy przed sądem i obowiązku sądu, badania materialnej prawdy z urzędu, otwierając szerokie pole do urzeczywistnienia szczytnej definicyi prawa: *ius est ars aequi et boni*. Wykonywując ustawy o postępowaniu spornem, niespornem i egzekucyjnym wedle ich ducha i intencji, winien sąd być opiekunem nieletnich sierót i osób, które dla wad umysłu lub ciała opieki potrzebują winien pokrzywdzonemu użyć skutecznej pomocy dla szybkiego zrealizowania prawa, wkraczając w tym celu przymusowo w sferę prawną krzywdziciela winien on z drugiej strony czynić to tylko o tyle, o ile dla przywrócenia stanu prawnego jest konieczne i nieodzowne i nie niszczy uznanego ustawą, mianowicie egzystencyi rodzin i narzędzi do pracy zawodowej dłużnika nieodzownych.

Bojaźń, przyjaźń, namiętność, sympatye lub antypatye czy osobiste czy partyjne, wogóle względy uboczne, wedle rot przysięgi sędziowskiej pozostają bez wpływu na sąd w spełnianiu jego wzniesłego zadania. Aspiracye narodowościowe, waśnie polityczne, dążenia stronnictw, spierających się z sobą wśród walk społecznych niechaj więc zamilkną u progu tego gmachu; niechaj gmach ten poświęcony prawdy i prawu, będzie opoką, o którą rozbijają się wezbrane fale namiętności politycznych, narodowościowych i społecznych, łamiąc się na granicach, które ustawy im zakreślają, niechaj w gmachu tym przenika każdego poszanowanie prawa a sędziego nadto też pełna świadomość zaprzysiężonych obowiązków.

Znane mi dobrze przymioty umysłu i serca mianowanego przez Najj. Pana prezydenta p. Hinzego, któremu oddaję kierownictwo tego sądu, budzą we mnie przekonanie iż życzenie, które właśnie wyraziłem, spełnione będzie. Rozpoczynasz panie Prezydencie, czynność swą pod pomyślną wróżbą. Ofiarność reprezentacyi miasta i zabiegi jej czynione, aby sąd ten do skutku przyszedł, stanowią niezbity dowód zaufania do sądownictwa. Obecność przedstawicieli

wszelkich władz wojskowych, cywilnych, duchownych i autonomicznych, wskazuje na sympatję, z którą witane jest otwarcie sądu. Zachowaj panie prezydencie te drogocenne objawy zaufania ogółu dla urzędu, którego jesteś sterownikiem a zarazem reprezentantem, czuwając nad tem by sąd w stosunku ze stronami wykonywując ściśle i energicznie władzę mu nadaną, przestrzegał zawsze i wszędzie, wobec każdego zarówno owych względów taktu i życzliwości, które są znamiem wyższości umysłowej a jedną wszystkich, nawet tych, których trafia ramię sprawiedliwości.

A teraz, czcigodni panowie, rozpoczęliśmy uroczystość dzisiejszą, jak się godzi, to jest z Bogiem; modliliśmy się prosząc, by z odwiecznego źródła prawdy spłynął promień rozjaśniający umysły i rozgrzewający serca. Ogłaszając sąd obwodowy w Stryju z dniem jutrzejszym jako otwarty, zwraca się myśl nasza i uczucie nasze oczywiście do Tego któremu na kreowanie sądu tego dzięki nasze przedewszystkiem się należą, którego po Bogu w każdej okoliczności radosnej czy smutnej, wspominamy z najwyższą czcią, składając Mu hołd naszej uległości, Wierności i wdzięczności, do Tego, którego poczucie obowiązków, mądrość i sprawiedliwość jest i będzie zawsze niedoścignionym wzorem, a w którego imieniu sąd obwodowy wyroki wydawać jest powołany. Dajmy więc wyraz tym naszym uczuciom i złączmy serca nasze w jednym okrzyku: Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Po mowie Jego Ekscell. przemówił burmistrz m. Stryja p. Göttinger:

Wasza Ekscellencjo.

Z wielką wdzięcznością składam imieniem rady miasta i obywateli naszego grodu, hołd tobie Ekscellencjo!

Przyjm za twą zasługę uczynioną naszemu miastu nasz skromny dar, a to stypendjum twego imienia Ekscellencjo, które miasto nasze w kwocie 200 koron. rok rocznie wypłacać będzie, wieczystej fundacyi na wsparcie dla więźniów.

Jego Ekscell. pan prezydent dar ten przyjął i serdecznie podziękował, przyczem ofiarował 500 złr. na utworzoną przez miasto fundacyę.

Następnie przemówił radca dworu nadprokurator państwa pan *Morawiecki*, przemowie wykazując wielkie korzyści dla naszego społeczeństwa przez w prowadzenie w życie nowej ustawy cywilnej i karnej.

Po nadprokuratorze panu Woronieckim zabrał głos:

Posel Dr. Fruchtman.

Wielce Szanowni Panowie!

W imieniu moich kolegów, a to gremjum adwokatów stryjskich i obwodu składam Jego Ekscellencyi panu prezydentowi serdeczną podziękę za jego zabiegi i troskliwą opiekę dla miasta naszego. Znany nam już od dawna ze swej dobroci i serca pan prezydent Hinze, daje nam rękojmię, że pod jego kierownictwem nasz Sąd obwodowy jak najpomyślniej się rozwinie.

Wskład tego Sądu wchodzi grono znanych nam z prawości i zdolności sędziów i prokuratorów.

To też sądzimy, że harmonje między stanem sędziowskim a adwokackim będą u nas niezamąconą.

Jesteśmy przekonani, że wysoki Trybunał prośbę naszą o współpracownictwo przyjmie. U nas w Austrii szanowni panowie, stan adwokacki cieszy się ogólną sympatją i poważaniem, to też życzę wam czcigodni panowie sędziowie ażeby szlachetna wasza praca wydała obfity plon dla dobra ogółu. „Szczęść Boże“.

Potem zabrał głos prezydent sądu obwodowego pan **Alfred Hinze.**

Wasza Ekscellencjo!

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Sprawiedliwość przede wszystkim musi być wymierzona, a godłem naszym jest waga i miecz. To też niech pewni będą Ci maluczcy, że tu w tym gmachu znajdują prawdę Ekscellencjo.

Uroczystość którą dzisiaj, tak wspaniale obchodzimy, to *Twoje dzieło!* Winniśmy za nie szczerą wdzięczność Ekscellencjo.

Dałeś nam dowody twojej dobroci i zacności tem, że dzisiaj przybyłeś Ekscellencjo, ażeby osobistością swą nam akt ten uświetnić

I tobie Panie Radco dworu nie dawny mój zwierchniku, dziękuję, że przybyłeś na naszą uroczystość.

Dzieło twoje Ekscellencjo dokonane przed chwilą włożyło na mnie trudny obowiązek i nie małe trudy. Oby Bóg dopomógł mi spełnić życzenia twoje Ekscellencjo! Wiemy, że sprawa dobra publicznego leży Ci na sercu.

Przyjm odemnie i od gremium urzędników cześć Ekscellencjo! Ku tobie się zwracamy z pełną nadzieją i otuchą. W imię Boże zaczynamy pracę uczciwą i chrześcijańską. Tym którzy się do nas zwrócą o pomoc niech będą pewni, że sprawiedliwość będzie im wymierzona.

A was przezacni kapłani proszę poświęćcie gmach i prosicie o łaskę Wszechpotężnego.

I wam przezacni panowie dziękuję, żeście raczyli przybyć na tak uroczysty akt i proszę wszystkich szanownych uczestników aby raczyli wpisać w księgę pamiątkową swe nazwiska.

Po tej przemowie udano się do kaplicy, poświęcenia dokonał ks. kanonik Ollender w obecności Ekscellencji, oraz pana prezydenta Hinzego i gremjum uczestników.

Poczem w kancelarji prezydjalnej odbyła się audjencja oraz przedstawienie gremjum radców i naczelników sądów powiatowych.

Na uroczystość tą nadeszły następujące telegramy.

Jaśnie Wny pan prezydent Hinze w Stryju.

Lwów.

Zacnemu prezydentowi i gremjum nowego Sądu życzę świetnego powodzenia w pięknej szczytnej działalności sędziowskiej Miastu Stryjowi uznanie jego patriotycznego współdziałania w dokonaniu dzieła połączonym z życzeniem wzrostu.

Dylewski.

Lwów.

Nie mogąc wskutek słabości być uczestnikiem uroczystego aktu zasyłam życzenie pomyślności w nowej siedzibie.

Skowron.

Wiedeń.

Z powodu, że nie mogę być obecnym na uroczystości otwarcia składam Jaśnie Wielmożnemu panu najserdeczniejsze życzenia.

Eugeniusz Abrahamowicz.

Tłumacz.

Nowemu trybunałowi dla dobra kraju i na chlubę Ojczyzny zasyła serdeczne „Szczęść Boże“.

Sąd powiatowy.

Bankiet miasta Stryja na cześć dostojnych gości.

Ażeby uczcić dzień dla nas taki drogi i przyjąć naszych dostojnych gości reprezentacya miasta urządziła w salach tutejszego magistratu wspaniałą bankiet.

Po godzinie 3. zaproszeni goście w strojach balowych zaczęli się pojawiać, a funkcyę gospodarzy u drzwi spełniali panowie burmistrz Göttinger i vice-burmistrz Stojalowski. Aranżerem bankietu *ad honores* był obywatel p. Kosterkiewicz

Jego Excelencya pan prezydent Tchornicki przybył we fraku, ozdobiony orderem złotej korony. Po przywitaniu wprowadził Excellencyę i mnych dostojników do sali pierwszej burmistrz p. Göttinger. Jego Excellencya witał się z przedstawionymi mu osobami. Naprzód rozmawiał z księdzem kanonikiem Ollendrem, potem z p. majorem Olasssem, wypytyując go o stosunki wojskowe w Stryju. Następnie zbliżył się do nadinspektora p. Schlesingera i zapytał go jak długo jest w Stryju i czy objął kierownictwo po p. Darowskim. Radcę p. Templa zapytywał czy zadowolony z przeniesienia do Stryja. Z posłem Dr. Fruchtmanem rozmawiał o stanie adwokackiem. Redaktora „Kurjera Stryjskiego“ p. Hołoda zapytywał czy wydawnictwo dobrze prosperuje.

Po krótkim *cerclé'u* dostojny gość wszedł do sali głównej, gdzie stoły zastawione były w podkowę.

Wkrótce podano menu które składało się z następujących dań:

Bulion.
Barszcz.
Łosoś z tatarskim sosem.
Filety z jarzynami.
Jędyk.
Sałaty.
Kompot.
Szarlotka z lodami.
Sery — Owoce.
Czarna Kawa.
Likiery.
Schlumberger Goldek
Sommergren.

Przy szampanie przemówił burmistrz p. Göttinger.

Czcigodni Panowie!

Każdemu z nas Szanowni panowie w pamięci pozostanie pożoga, która nawiedziła miasto nasze w r. 1886. Setki rodzin pozostało bez dachu. I tylko dzięki hojnej ofiarności kraju i jej obywatelom powoli przyszedliśmy do odbudowania naszego miasta. Pierwszy który przyczynił się do tego był najmiłościwiej nam panujący Cesarz Franciszek Józef I., który na pierwszą wieść o pożarze przysłał miastu 10.000 zł. Dla tego przezacni panowie wnoszą okrzyk Jego Cesarska Apostolska Mość, Najmiłościwszy Pan nasz Niech żyje! Okrzyk ten powtórzyli zebrani goście po trzykroć. Następnie przemówił poseł Dr Fruchtman.

Szanowni Panowie!

Szczęśliwi jesteśmy, że w gronie naszym możemy podejmować tak dostojnego gościa. Już długi czas staraliśmy się o kreowanie w naszym mieście Sądu obwodowego, lecz napróżno przekonany jestem, że gdyby Jego Excelencya nie poparł gorąco zadania naszego miasta to zapewne nie mielibyśmy dotychczas ani gmachu ani Sądu. Przyjm Excellencyo na-

sze szczerze wdzięczności, nie tylko my, ale cały kraj nasz uznaje twe znakomite usługi położone około sądownictwa naszego. Od trzydziestu lat nadsyłano nam na stanowiska wyższe ludzi obcokrajowców, ludzi choć uczciwych ale nieznających naszych ideałów, naszych myśli. Obecnie stosunki nastąpiły inne, wyższe stanowiska objęli inni a ci znają nasze pragnienia. Oto gościmy wśród nas dostojnego gościa Jego Excellencyę, szlachcica Polaka z krwi i kości. Panowie! Jego Excellencya pan prezydent Tchorznicki niech żyje! (huczne oklaski) przemówił: **Jego Excellencya.**

Szanowni Panowie!

Dziś rano właśnie wspomniałem o mieście Stryju. Herb tego miasta przedstawia: chata pustelnika, kościół i osada. W XV. wieku odbudowano potroszę Stryj, lecz od dwóch wieków pożary niszczyły dobytek i mienie mieszkańców. W r. 1530 Stryj miał około 360 domów a li tylko 6 większych od których płacono podatku po 2 złp. (Wesołość) Od tego czasu wojny kozackie, napady Tatarów przyczyniały się do upadku tej doliny podgórskiej. Obecnie od kilkunastu lat miasto to zaczyna się rozwijać doczego nie mało przyczyniła się gęsta sieć kolejowa.

Zyczę temu miastu jak najszybszego rozwoju. Pamiętam Stryj z młodych lat gdy byłem jeszcze studentem pochodzę bowiem ze stryjskiego powiatu. Więc czuję się tu jak swój wśród swoich. Wnoszę toast.

*Miasto Stryj i pracownicy
mieszkańcy jego
Niech żyją!*

Następnie przemówił radny miasta profesor pan Wasylewski.

Reprezentacya miasta Stryja przez usta moje wita w swych murach od dawna upragnionych gości. Uczucia nasze z powodu otwarcia sądu obwodowego nie mogą być inne jak tylko bardzo radośne. Przybywa miastu naszemu tylu mężów wypróbowanych charakterem i pracą przybywa tyle znacznych ognisk domowego życia, a stąd gwarancja, że rodzina — ta podwalina ustroju społecznego, pielęgnować będzie cnoty, wszczepiane nam przez matki nasze. Wreszcie przybywa nowe centrum sprawiedliwości, a miasto nasze umie ocenić doniosłość tego faktu. Wszak społeczeństwo dotąd tylko istnieć może, dokąd w niem jest sprawiedliwość. Pod jej opieką bezpiecznie zasypia bogaty i ubogi pod jej skrzydła tuli się każdy — prostaczek i mędrzec — każdy bez różnicy stanu, wiary i języka, pewny że mu nikt bezkarnie nie naruszy jego życia, mienia i praw jego. A że właśnie w naszym mieście obrało sobie siedzibę to nowe ognisko sprawiedliwości, stąd radość nasza. A radość tem większa, że sądom naszym i nieprzyjaciela przyznali, iż się słusznie chlubią bezstronnością i uczciwością.

Oto tu zebrane grono mężów ze swym dostojnym przewodnikiem, którego sława już go na długo poprzedziła grono, które niby ojcowska ręka, tępiąc występki, ścigając zbrodnię a biorąc w obronę maluczkich i skrzywdzonych, siac będzie pokój i zgodę. Oto tu jest z nami i owo sumienie publiczne, które jak prawdziwy głos sumienia wytyka złe gdziekolwiek się ono pokaże.

Witajcie tedy w naszym mieście Wy, którzy tu z chlubą dźwigać będziecie szale *Temidy* na pożytek społeczeństwa! Więc siejcie pokój i zgodę! Niechaj Wam w tym grodzie królewskim miłą będzie praca Wasza, ciężka i trudna. Strzeżcie nas od *złego* tak, aby to godło to życzenie na gmachu sądowym. *Fiat justitia*, stało odtąd

w umysłach ludzkich przekonaniem; „*hib fit justitia*“, tu dzieje się sprawiedliwość.

Wreszcie od tej chwili bądźcie Panowie tutejszymi — naszymi współobywatelami. Niech Wam tu w Stryju dobrze będzie i przyjmijcie te wyrazy radości naszej tak serdeczne, jak i my Was, za swoich całym sercem i gorąco przyjmujemy.

Wnoszę toast na cześć gremium Stryjskiego sądu obwodowego wraz z jego dostojnym Szefem i Świętą Prokuratorem w ręce Pana Prezydenta. Niech żyją!

Prezydent pan Hinze przemówił:

Przezacni Panowie!

Wielce szanowny radny p. profesor Wasylewski zapewnił nas łaskawym swym przemówieniem o szczerzej sympatji dla nas. Ta życzliwość której objaw słyszeliśmy z ust mówcy jest dla nas otuchą.

Chcemy służyć jak najlepiej społeczeństwu, będziemy pracować dla jednego dobra a da Bóg, że praca nasza wyda porządane owoce.

Marszałek powiatu hr. **Karol Dzieduszycki** przemówił:

Czcigodni panowie!

Tam gdzie sprawiedliwość tam miłość, tak powiada nasze przysłowie. Dla tego moi panowie mając zapewnioną sprawiedliwość i szczerą sympatję (wskazując na prezydenta p. Hinzego) wnoszę nasz szczerzy staropolski toast kochajmy się (huczne oklaski). Prokurator p. *Czerwiński* mówił świetnie o obowiązkach prokuratora.

W końcu przemówił adwokat dr. *Bylina*. Mowca w dłuższej i barwnej wypowiedzianej mowie podniósł zasługi rady i dotychczasowego naczelnika Sądu p. Ludwika Brożyńskiego.

Zegnamy dzisiaj tego męża — mówił dr. *Bylina* — ze szczerem i nieskłamanem żalem. Jako naczelnik sądu był on wzorem. Nie tylko my adwokaci ale całe miasto i powiat otacza go czcią (huczne brawa) bo prawością i uczciwością i zacnością zdobył szczerą sympatję (ponowne brawa). Mowca zakończył swoje przemówienie wzniesieniem zdrowia rady Brożyńskiego.

Uczta przeciągnęła się do godz 7mej wieczorem wśród ożywionej a szerszej pogadanki.

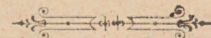
Reprezentancyi gminnej za jej trud jak również i burmistrzowi miasta p. *Göttingerowi* należą się słowa serdecznego uznania.

Z okazji otwarcia Sądu obwodowego w Stryju otrzymał Jego Excellencya pan prezydent Tchorznicki od ministra sprawiedliwości *Gleisbacha* następujące. W odpowiedzi na Szanowne pismo z dnia 22. listopada 1897 mam zaszczyt Jego Ex. zawiadomić, że niestety wskutek zajęć urzędowych nie będę w stanie być obecnym przy otwarciu nowego Sądu obwodowego w Stryju. Z tego powodu upraszam J. Ex. być tłumaczem moich życzeń dla działalności tego trybunału.

Ze szczerą radością dowiedziałem się o zamiarze reprezentacyi m. Stryja uświetnienia tego ważnego dla miasta objawu dnia przez otworzenie fundacyi dla więźniów. Myśl ta przenosi zaszczyt wszystkim mieszkańcom i dowodzi zrozumienia uzupełniających się wzajem zadań państwa i społeczności. Jego Excell. jak jestem przekonany z pewnością nie omieszka wyrazić reprezentacyi gminy najserdeczniejsze podziękowanie ministerstwa sprawiedliwości.

Z wyrazami szczególnego mego szacunku dla Excellencyi.

Gleisbach.



„Kurjer Stryjski“
wychodzi
co 2 tygodnie.

Przedpłata wynosi
tak w miejscu jak z
przesyłką pocztową:

Rocznie . . . 4.— et.
Półrocznie 2.— „
Kwartalnie 1.— „

KURJER STRYJSKI

Dwutygodnik dla spraw miasta i powiatu.

Cena ogłoszeń:

Nadesłane od wiersza 20 et., inseraty według umowy.

Przeplatę przyjmuje
Administraçya

„Kurjera Stryjskiego“
w Stryju.

Wydawca i redaktor Emil Hołod.

„Ochronka“.

Od dłuższego czasu w mieście naszym dawała się czuć potrzeba założenia dla dzieci rodzin robotniczych tak zwanej ochronki, gdzieby dziatwa miała całodzienną opiekę i ciepłą strawę. To też przybyły do nas ks. Zdzisław Łuczycki zajął się gorliwie tą sprawą i założył tę sympatyczną instytucję, która w każdym razie lwią usługę oddaje biedniejszym rodzinom. Członków wspierających towarzystwo to liczy przeszło 100 i przybywa ich co raz to więcej. Na razie wynajęto dom p. Turka przy ul. Olszynowej; a opiekę nad dziatwą objęły sprowadzone przez ks. Łuczyckiego siostry miłosierdzia. Jednakowoż obecnie, gdy zima zaczyna się dawać we znaki biednym ludziom, napływ dziatwy jest tak wielki, że chociaż są większe ubikacje, niema dzieci gdzie pomieścić.

To też ze względu na cel tak szlachetny apelujemy do burmistrza miasta p. Göttingera, aby tenże na posiedzeniu rady miejskiej poparł konieczną potrzebę, ażeby miasto co roku udzielało instytucji tak pożytecznej dla naszego miasta pewny datek roczny.

Mamy silną nadzieję że rada miejska podzieli myśl naszą i coś zdziała dla instytucji tak, ażeby się mogła rozwinać jak najpomyślniej.

Przemowa posła Rojowskiego w parlamencie.

Od chwili ostatnich naszych w tej mierze obrad minęło dużo tygodni, nie dano żadnej pomocy lud-

ności cierpiącej nędzę.

Potrzebujący pomocy obywatele wszystkich krajów zawdzięczają panom z lewicy, że akcję pomocniczą w sprawie ulżenia nędzy traktuje się w taki sposób i przeciąga się jej załatwienie. (Bardzo słusznie.) Gdybyśmy obliczyli kosztą posiedzeń Wysokiej Izby, to okazałoby się, że od 23 września aż do dzisiaj nie mniej jak 300 gmin mogło być dostać po 1000 złr. zapomogi.

Imieniem mych biednych wyborców czuję się zobowiązanym przypomnieć wysokiej Izbie i zwrócić jej uwagę na to, że bardzo kosztowne imienne głosowania bardzo głęboko sięgają w kieszenie biednych obywateli państwa. (Oklaski). — Ubogie masy ludu wszystkich narodowości dobrze wiedzą, iż one są tymi, którzy płacą za tę zabawę, na którą panowie z drugiej strony Izby pozwalają sobie — celem zyskania popularności pod hasłem obstrukcyi. Ież bochenków chleba możnaby rozdać za to nędzarzom, którzy z głodu umierają.

Mowca domagał się szybkiego udzielenia pomocy; powołuje się na posłów ze Stryja, Kałusza, Doliny, Żydaczowa, i Drochobycza, którzy w sierpniu byli w deputacyi u namiestnika księcia Sanguszki i wiceprezydenta galicyjskiej dyrekcji skarbowej dra Witolda Korytowskiego. Następnie mowca przedstawia obraz klęski wynikłej z powodu październikowych śnieżyc oraz ze złych sprzętów; nędza wzmaga się coraz bardziej. Mowca zastrzega sobie stawienie wniosku o uchwalenie nowych ustaw, mających na celu złagodzenie nędzy. Rząd powinien przyczynić się do uregulowania rzek: Dniestru, Łomnicy, Świcy, i Soły i do przeprowadzenia kanału któryby łączył Bałtyk z Czarnem morzem.

Omawiając corocznie wyrządzone szkody przez rzekę Łomnicę w okęgach Doliny, Kałusza i Stanisławowa, domaga się mowca: budowy mostów, dróg, kolei wązkotorowych, uwolnienia od podatków przedsiębiorstw drenarskich, popierania hodowli bydła za pomocą taniej soli dla bydła, organizacji targów bydłowych, sanitarnych zarządzeń, giełdy zbożowej, korektury błędnych ksiąg gruntowych, zaprowadzenia instytucji geometrów okęgowych, ustawy o należytościach od pertraktacyi spadkowych, ścisłego przestrzegania ustawy przeciw lichwie i przeciw pijaństwu, taniego kredytu dla rolników, włóścian i robotników. Mowca wyraża wreszcie potrzebę zakładania szkół przemysłowych celem podniesienia przemysłu domowego. Nędza i bieda, te przyczyny niezadowolenia, muszą być usunięte jeżeli armia podżegaczy, mająca swe siedlisko w wielkim przemyśle, ma być zwalczoną. Mowca poleca w końcu wniosek Stefanowicza i i towarzyszy.

W pracowni artysty malarza Doręgowskiego.

Będąc nie dawno we Lwowie i rozmawiając z kilku malarzami, dowiedziałem się, że w mieście naszym zamieszkał zdolny artysta-malarz p. Doręgowski. Postanowiłem odwiedzić p. D. i jego pracownię. Przy ul. lwowskiej w domu p. Opolskiego mieści się pracownia.

Na pierwszy rzut oka w pracowni poznać można, że p. D. hołduje impresjonizmowi.

Silne wrażenie robi w pracowni jego obraz większych rozmiarów „Zorza poranna“, na wystawę sztuk pięknych do Krakowa. przeznaczony ładnie bardzo przedstawia się obraz „Wiechiura“.

W oddali ujrzałem obraz zatyłowany „Chorał“. Realistyczny obraz „Przed ślubem“ jest dość oryginalny. Panna młoda przed ślubem klęczy na grobie matki obok niej stoi pan młody, woddali widnieje postać matki, która ich błogosławi.

Oprócz tego mnóstwo rozmaitych pastel i widoków, odbija się także ładny obraz „Ży. dzi“. W pracowni widać parę większych portretów. Między temi jaśnieje bardzo pięknie wykonany „portret mężatki“.

Po detalicznym oglądnięciu dowiedziałem się, że p. Doregowski zamierza wkrótce wysłać parę nowych obrazów na wystawę sztuk pięknych we Lwowie i Krakowie i że w powiecie naszym będzie miał bardzo wiele pięknych widoków do zdjęcia.

H.



Niebezpieczne wiece w powiecie stryjskim.

Od dłuższego czasu urzędują podgórska rada rozmaite agitacyjne wiece. Pierwsze skrzypce prowadzi Dr. Oleśnicki, któremu dzielnie wturuje młody uczonec Dr. Ochrymowicz i ks. Dawydiak. Byłoby bardzo pożądanem, żeby władze polityczne zajęły się szczerze panami aranżerami.

* * *

Wydział podgórskiej Rady uchwalił, ażeby we wszystkich zakątkach (!) naszego powiatu urządzać wiece dla omawiania chwili bieżącej.

* * *

Dnia 24 października br. odbyło się zgromadzenie ralmików z Łanów dolnych. W zgro-

madzeniu tem wzięła udział inteligencya miejscowa ruska.

Zgromadzenie otworzył adwokat Dr. Oleśnicki, przewodniczącym wybrano kowala pana Maziaka. Poczem powstał znany z tegiej tuszy Dr. Oleśnicki i przemawiał „pro rusku szkoła narodnu w Stryju“. Konstytucya daje każdej narodowości prawo i możność kształcenia się w rodzinnym języku. Żali się dalej p. mecenas, że Rusini w Stryju są pokrzywdzeni, a to dla tego, że nie ma tutaj szkoły z wykładowym językiem ruskim. Dlatego postawił wniosek: „Rusini m. Stryja domagają się narodowej szkoły ruskiej“.

Nadto uchwalono wnieść podanie do Rady miejskiej i Rady szkolnej. Zebrani petycyę tę podpisali.

Drurugim referentem był młody uczonec p. Dr. Ochrymowicz. Temu panu zachciało się oprócz napisów polskich także ruskich. Nadto kilka nowych ulic ażeby nazwano imionami Szewczenki, Szaszkiwicza, Fedkowicza itd.

* * *

Ponieważ wkrótce odbędą się wybory na wójtów, więc ażeby opanować władzę będą się starać radykali za każdą cenę przeforsować swoich kandydatów, bo dotychczasowi są tym panom solą w oku. W tym celu zwołali wiec w Sławsku na który przybyło około 300 bojoków. Dr. Oleśnicki mówił trzy godziny, a co najciekawsze, że miał wykład procedury cywilnej (!)



KRONIKA.

Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej nadać kapitanowi 9 pp. w Stryju p. Józefowi de Felseis Nechayowi order *signum laudis*. Uroczyste wręczenie odbyło się z wielką paradą na którą przybył z Przemyśla pułkownik 9. pp. p. Artur Jonak. Dnia 5. bm. wyrukował na podwórze baraków 2 bataljon 9 pp. pod komendą kapitana p. Stella tudzież korpus oficerski. Gdy przybył p. pułkownik Jo-

Ująłem go w rękę i żal mi się zrobiło za pączkiem tak pięknie rozplamionym. Zacząłem go całować a wonią jego upajać się. W końcu włożyłem go do flakonika. Niestety w krótkim czasie pączek zgjął swą koronę, rozkwitł w całej pełni i powoli listki zaczęły upadać...

Przed oczami fantazyi stanęła mi ona, ta czarowna . . . dzieńka. I ona błysła jak pączek urodą. Widziałem jak na owalnej twarzyce, rozkwitł rumieniec. . . .

Drzałem na myśl, że ta piękna uwielbiana królowa może z czasem podzielić los pączka róży.

E. Hołod.



Pączek róży.

Pączek róży gdy zakwitnie
Zbliża się różyczki koniec—
Pełnia wdzięków, to nie-
[chybny] Dekadencji goniec

Siedziała rozplamiona na ogrodowej ławeczce. W delikatnych różowych paluszkach trzymała robótkę, na której wyszywała haftem konwalie i kwiaty.

Przechodząc tamtędy, zwróciłem wzrok i ujrzałem zdala „ją“. Mimo woli zadałem sobie pytanie. „Dlaczego piękny pączek nie kwitnie zawsze czarem młodości. Dlaczego fatum zniszczenia nie zna litości?“

Myśl tę snułem dłuższy czas i tak zaszedłem do ogródka, gdzie rezeda i gwoździki, wydawały woń balsamiczną. Zbliżyłem się do krzaka róży i najpiękniejszy pączek zerwałem

nak, wojsko zrobiło front, a p. Jonak w dłuższej i pięknej przemowie podniósł zasługi p. kapitana Nechaya poczem porucznik p. Grabowski przetłumaczył mowę po rusku. Gdy mowę ukończono, przystąpił p. pułkownik do p. kapitana p. Nechaya, i przypiął mu order. Gdy wojsko oddało przepisane honory bataljon załogi przedeflował przed dekorowanym i pułkownikiem p. Jonakiem. Dodać należy, że p. Nechay jest najstarszym kapitanem z 9. pułku, i wyrobił sobie poważanie w szerszych kołach obywateli naszego miasta.

Zgromadzenie ludowe odbyło się na ryniu staraniem agitatorów socjalistycznych i stowarzyszenia „Znicz“. Z uderzeniem godziny 3. po południu wyszła gromadka około 40 osób, wraz z kobietami, a poprzedał pochód jakiś mizerny robotnik, niosąc tablicę, na której nalepiono afisz: „Żądamy tajnego głosowania. Polityka hr. Badeniego. Żądamy zniesienia stempla dziennikarskiego“. Gdy pochód stanął u celu, powstał generał armii socjalistycznej p. Mokłowski ze Lwowa i bębnił do słuchających z dobrą godzinę.

Temat mowy był szablonowo-oklepany to też nie podajemy jej streszczenia. Ze strony rządu fungowali komisarze powiatowi pp. Przybysławski i Krynicki. Po odśpiewaniu hymnu nienawiści, zebrana grupka powróciła do „Znicza“.

Akademicy izraeliccy założyli nowe stowarzyszenie „Zgoda“.

Prezesem towarzystwa tego wybrano Dra. Fichnera.

Z powiatu. W Skolem inteligencya tamtejsza żegnała radcę i naczelnika sądowego p. Czerneckiego sutym bankietem. Rada Czernecki pozostawił po sobie w Skolem szczerą życzliwość, gdyż był lubianym w mieście i w powiecie, przez dłuższy czas był członkiem rady powiatowej, wybranym z mniejszych posiadłości. To też żegnając radcę p. Czerneckiego życzymy mu na nowej posadzie w Brzeżanach takiej sympatii, jaką cieszył się w mieście naszym.

Tegoroczna klęska elementarna w powiecie naszym narobiła szkody, na 366.000 zlr.

W Wierczanach, panuje zaraza zwierzęca.

Przeniesiono w obronie krajowej porucznik p. Grossa ze Stryja do Sambora. Ze Sambora do Stryja porucznika p. Czadana.

Dzielna wieś. Nasi stryjscy politycy ruscy nie znoszą jednej z większych wsi, a to Lisiatycz, gdyż od nieprzyjemnych dla Bernyka chrczin panowie z podgórskiej rady ponoszą tam sromotne klęski. I tak niedawno zjechał sztab podgórskiej rady na wiec. O dziwo! oprócz paru zwolenników nikt ze wsi się nie jawił. Toteż gromy eiskają aranżerowie wiecu na gromadę i wójta Tyżbira.

Ponieważ „Kurjer Lwowski“ oddał mynie tekst oświadczenia mojego, będącego epilogiem procesu, jaki mi wytoczył Dr. Oleśnicki, podaję tekst właściwy; oświadczam, że artykuły i kryminowane w *Kurjerze Stryjskim* napisałem pod wpływem mylnej informacyi, nie miałem bowiem zamiaru obrazić D-ra. Oleśnickiego, przepraszam go skoro się czuje obrażonym, a na przyszłość co do jego osoby będę ostrożnym.

Emil Hołod.

W sprawie tej pogamy jeszcze w krótko ale obszernie Red:

Wybory członków i zastępców do komisji podatku zarobkowego zostały już dokonane: więc wybrano dla III klasy; Müllera Gustawa, Samuela Fussa; zastępcami Apfelgrüna Pińkasa, Auerbacha Michała. Dla IV klasy: Benzera Abrahama Judy, Weinerta Józefa Wilhelma, Waldmana Arona, Kleine Wolfa; Zastępcami: Seredyńskiego Michała, Schwarzerberga Sasamona, Marmurowicza Józefa.

Nad wybranymi rozwozić się nie będziemy. Licząc się atoli z faktem dokonanym, przypominamy wybranym obowiązek sumiennego czuwania nad mieniem współobywateli, dokładnego, sprawiedliwego i nieuprzedzonego badanie siły podatkowej każdego z kotrybuentów, starania się o równomierny i nieuciążliwy rozkład kcontygentu, warowania spraw ubogich przed zamożnymi, wykluczanie raz na zawsze wszelkiej protekcji i zawiści, pilnego uczęszczania na posiedzenia. Uciecie się ustawy, rozważajcie każde jej postanowienie, bo odpowiadacie za waszą czynność przed obywatelstwem, a każde opuszczenie może pociągnąć za sobą zgubne i oplakane skutki. Od komisji przecie należeć będzie ile wypadnie płacić podatku zarobkowego. Strzeżmy więc naszych kieszeń!

Handli korzennych w Stryju mamy 502, z tych li tylko dwa katolickie.

Dr. Jeger opuścił miasto nasze, gdyż otrzymał posadę lekarza miejskiego w Skalacie.

W Sokolowie odbyło się u p. Stanisława Matkowskiego większe polowanie, w którym wzięło udział wielu obywateli z dalszych okolic.

Groźny pożar. Dnia 17 bm. o godzinie 5, rano wybuchł przy ul. Arzywej pożar; paliły się komórki p. Waldmana. Akcyę ratunkową tworzyła straż policyjno miejska i pogotowie 9, pp. Gdyby burza, która szalała w nocy, była nie ustała padłoby pastwą pożaru z pół miasta.

Ku czci śp. Adama Asnyka odbył się d. 6, bm. w sali resursy wieczorek wokalno-muzyczny. Znakomity odczyt wypowiedział prof. Wojeiech Grzegorzewicz. Nadto wzięła udział uczennica lwowskiego Tow. muzycznego p. E. Gołąb, chór lwowskiego Sokoła pianista p. K. Lewiński i p. A. Opolski. Koncert udał się pod każdym względem bardzo dobrze, tylko nierozumiejący apaty stryjskiej inteligencji, że na wieczorki i koncerty nie uczęszcza.

Nieszczęśliwy wypadek. Przesuwacz wozów, niejaki Tomasz Koss, będąc zatrudnionym przy szybowaniu wozów, padł ofiarą swego zawodu. Nieszczęśliwego denata odwieziono do kostnicy. Pogrzeb odbył się kosztem dyrekcji kolejowej. Na pogrzebie tym był nadinspektor p. Schlesinger z gremium urzędników kolejowych oraz muzyka kolejowa.

Do dzisiejszego Nru dołączamy list otwarcia Tęczarowskiego dzierżawcy hotelu Krakowskiego.

Szkarlatyna i kur panują w naszym mieście; wskutek tego zamknięto szkoły ludowe męzkie i żeńskie.

Znany zaszczytnie przemysłowiec p. Gustaw Kalarus kupił od gminy miasta Stryja 4 morgi gruntu przy ulicy Drohobyckiej, na której wybudował wielki tartak służący do wycimania deszczółek i parkietów do podłóg. Fa-

bryka ta zaopatrzona we wszelkie najnowsze maszyny systemów angielskich. Nadto będzie oświetlenie elektryczne. Fabryka zatrudni kilkadziesiąt robotników. Panu Kalarusowi życzymy, ażeby fabryka rozwinęła się jak najpomyślniej.

Pan Aleksander Vos przebywający dłuższy czas we Francji i Belgii otwiera z dniem 1. grudnia br. wieczorny kurs języka francuskiego dla pań i panów. Osoby, chcące pobierać lekcye, raczą się zgłosić listownie do pana A. Vosa, w Stryju. Konserwacya niemiecko-francuska.

Zmianę własności. Kamienica p. Piszczyka, w której mieszczą się koszary żandarmeryi kupił za 16000 zł. pan I. Lauterbach ze Stryja.

Srebrne wesele: Państwo Tytusowie Kraftowie obchodzili w kółku familijnem dnia 9. bm. uroczystość srebrnego wesela.

Państwo Kraftowie otrzymali wiele serdecznych gratulacyi. Nasza Redakcyja składa również szczere życzenia. Daj Boże, żeby państwo Kraftowie w naszym mieście złote wesele obchodzili.

Okuniewski przemawiając w parlamencie za oskarżeniem pana prezydenta ministrów, nie zapomniał wspomnieć o wyborach w pow. Stryjskim.

I. Że komisarz powiatowy p. Przybysławski, oficer (w rezerwie) obiecał robotnikom, kiedy oni żalili się przednim, że na pierwszy dzień prawyborów poprawi listę i opuszczonych robotników wpisze.

II. Że komisarz nie tylko nie dotrzymał słowa, ale drugiego dnia przybył do Skolego z dwoma kompanijami wojska i pośród największego rozdrażnienia, jednego robotnika po drugim kazał aresztować.

III. Że fałszowane listy, obiecanka pana komisarza i złamanie jego słowa w lokalu wyborczym były główną przyczyną, które robotników rozdrażniły i pobudziły do wystąpienia przeciw żandarmeryi i wojsku a miała sprawa ta taki koniec, że dwóch ludzi padło trupem, czterech ciężko rannych, ośmnastu aresztowano a Sąd obwodowy w Samborze zasądził robotników aresztowanych na rozmaite kary.

Tyle wywodów opozycyjnego posła, a teraz od siebie dodamy parę zdań.

Chcąc być sędzią sprawiedliwym, trzeba przedewszystkiem wysłuchać oskarżyciela i oskarżonego a potem dopiero sędzia może wyrok wydać. Okuniewski wysłuchał listy tylko oskarżyciela, wskutek tego wyroku wydać nie może. My też zapewniamy pana posła, że sprawa ta inaczej się miała i pan poseł niech będzie pewnym, że gdyby robotnicy oskarżeni byli niewinni to Sąd spewnością byłby ich uwolnił. Co się tyczy p. Przybysławskiego to on niewystępował tam jako oficer rezerwowy, ale jako komisarz rządowy. To też czy p. P. czy N. postępować musiał tak, jakie władza mu dała polecenie

Robert Szebesta wachmistrz i komendant pow. żandarmeryi mianowany został kancelistą sądowym dla Rohatyna.

R. Szebesta znany był ze swej energii i uczciwości, a mieliśmy sposobność skonstatować takt, jaki umiał zachować podczas wyborów do Sejmu i Rady państwa.

To też lukę po p. Szebeście nie tak prędko zakryje tut. posterunek żandarmeryi.

Z wojskowych sfer. Kapitanem I. klasy mianowany został p. Jan Brčka. porucznikami pp. Grzegorz Szuster, Rudolf Schmeiser. Podporucznikami pp. Józef Kratochwila i Rudolf Simon.

Akcesistą w wojskowym urzędzie prowiantury mianowany p. Rudolf Decker. W obronie krajowej porucznikami mianowani pp. Meindel i Vrbka.

Komendant załogi stryjskiej p. podpółkownik Juliusz Rieger powrócił z Karlsbadu i objął komendę.

Na propozycyę sądu obwodowego zamianowało ministerstwo sprawiedliwości pp. Dr. Czerneckiego i Dr. Liplla lekarzami sądu obwodowego.

Znani zaszczytnie przemysłowcy pp Perkins & Mac Intosch kupili od p. Filipa Reicherta morg gruntu, gdzie wybudowali fabrykę, dla przyrządów wiertniczych.

Posel Eugeniusz Abrahamowicz przedstawił w parlamencie wielkie rozmiary klęski ekonomicznej, spowodowanej tegorocznym nieurodzajem i szkodami w zbiorach w powiecie stryjskim, która to klęska ekonomiczna zagraża gospodarskiej egzystencji nietylko włościan, ale nawet wielu większych właścicieli. Wniósł więc nasz poseł, aby wobec zamierzonej przez rząd akcyi ratunkowej w innych krajach monarchii koło polskie przedstawiło przez swoje prezydium rządowi taki stan rzeczy w Galicyi i zażądało dostatecznej pomocy także dla kraju naszego. Mowca wspomniał że na zjeździe posłów ziemi stryjskiej uchwalono, aby sprawę tę przedłożył Kołu polskiemu.



Wielmożnemu panu konsylarzowi **Drowi Czerneckiemu**, składam serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wyleczenie córeczki mej z zapalenia płuc. Aby Bóg wynagrodził panu trud.

Jan Braitmeir

e. k.nadzorca rzek w Stryju.

DRUKARNIA
Kazimierza Wiesnera
Lwów, ul. Akademicka I. 16.
wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące,
tak czarno jak i kolorami
szybko, starannie i pocenach umiarkowanych.
Pospieszne maszyny!
Najnowszy krój czcionek.

Orkiestra S. Feldmana w Stryju.

Zaopatrzona w podwójny kwartet smyczkowy i mieszany. Orkiestra ta koncertuje w restauracjach. Na żądanie grywać będzie na wieczorkach tańczących weselach etc. etc.

Kapelmistrz S. Feldman

udziela lekcye gry na skrzypcach dla uczni początkujących i starszych.

S. Feldman

ul. Szewska (kamienica Seredyńskiego).

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Pnblizności że przy ul. Mickiewicza otworzyłem

HOTEL KRAKOWSKI

z pierwszorzędną restauracją oraz z najpiękniejszą werandą. Chcąc interes ten w naszym mieście jak najsumienniej prowadzić, polecam się łaskawym względem Szanownemu Obywatelstwu. Wszystkie trunki jak, wina anstryackie, węgierskie, madersy, likiery po cenach nader umiarkowanych.

Atelier techniczno-dentystyczny, dla wstawiania szerek i napraw (koncesjonowane przez c. k. Namiestnictwo.)

Wilhelm Wepper

w (Stryju kamienica Hopfingerowej Rynek.)

Prawdziwe lecznicze wina hiszpańskie i portugalskie a mianowicie *Malaga, Madeira, Scherry, Portwain; Marsalla i t. p.* jakoteż stary leczniczy Cognac dla chorych i rekonwalescentów firmy *Carle Frères* ma na powiat Stryjski wyłącznie na składzie c. k. konc. *Apteka Leona Gaetnera w Stryju.*

Kącik literacki.

Z cyklu „Rozpacz“.

Cicho i martwo*...

Cicho i martwo na dnie mej duszy
Już się z bolały duch mój targa
Całe jestestwo we mnie zamarło
I skarg nie rzuca zboląla warga...

*

Cicho i martwo... Czy pod popiołem
Zarzy się jeszcze iskierka jedna?
Czy drga przygasła w komórkach serca
Ostatniem bytu miłość bezwiedna?

*

Ja sam już nie wiem. Bo odkąd ona
Rzuciła w twarz mi szyderstwo blade
Odczuwam tylko śmiertelny zamęt
I mar dręczących w mózgu gromadę...

*

Kto wie czy życia nowego fali
Jej jeden wyraz nie tchnąłby we mnie
Lecz sam na próżno próbuję odżyć
I z martwych powstać pragnę — daremnie...

*

Sęp czarnych zwątpień wżarł mi się w duszę
Sączy pytanie ciągle: pamiętasz?
Czy ja pamiętam?... W głowie mam zamęt
A na tną duszy rozsiadł się cmentarz.

Emil Hołod.

Odenaczona w r. 1894. największą honorową nagrodę c. k. Ministerstwa handlu

Lwowska Fabryka

Asfaltu i tektur ulepszonek ogniowalonych

S. SHELIGI-LYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie przy ul. św. Marcina 1. 29.

Asfaltowa masę w gorącym stanie do izolowania murów od wilgoci —
Tekturę ulepszoną ogniowalonych do krycia dachów wysokich gatunków, rola 10
metrów □ od 2 zł. do 3 zł. 50 ct. **Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.** — Lak
asfaltowy świecący do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa —

Smolę angielską bezwodną.

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd, w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. — Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonuje w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacje tychże. Metr kw. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

Monolog

Stryjskiej towarzyski należącej do stowarzyszenia „Znicz“.



Byłam we „Zniczu“ myślałam że będę tańcować lansijora z prezesem. A tymczasem przyszedł pan Józio Bomba, i dwie godziny odczytywał o Salalu. Zamiast Salala wolałabym sto razy mego Jasia.



<p>Przedsiębiorstwo budowlane Józef Turak koncesjonowany budowniczy ulica Pańska. Władysław Postępski inżynier architekt ulica Kosciuszki.</p>	<p>Restauracja Kawiatni Wiedeńskiej poleca smaczne obiady po cenach bardzo umiarkowanych tak jednorazowo jak w abonamencie</p>	<p>J. Bachman nożownik ze Lwowa, wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres nożownictwa ulica Lwowska.</p>	<p>Fabryka zapalek i mydła Józefa Lipschütza poleca towar dobrego. Skład w Rynek.</p>	<p>Warsztat maszynowy rolniczy Henryka Pfeifera w Stryju ul. Pańska wykonuje wszelkie reparacje maszyn, także poleca wybór maszyn rolniczych.</p>	<p>Restauracja i winiarnia Grossa przy ul. Lwowskiej.</p>	<p>Główny skład galanterijny oraz skład kaloszy rosjskich Izraela Silbera.</p>	<p>Pracownia obuwia Gustawa Fuchsa przy ul. Lwowskiej wykonuje trwale i mocno na powinię odwrótną postać.</p>
<p>Pracownia tapicerska L. Bratka ul. Hoseha</p>	<p>Odlewnia żelaza A. J. Benzera ul. Jagiellońska.</p>	<p>Przy gospodarstwie i domach wyrabia studnie burkowane kamieniem i meblem wykładane po najniższej cenie Dmytro Zwanycz (koncesjonowany majster) Lany dolne Nr. 248.</p>	<p>Handel towarów żelaznych M. J. Averbach Rynek.</p>	<p>Hotele Hotel pod „Czarnym Orłem“ faktry własnej Rynek. Hotel Lów obok stacji kolejowej. Hotel Francuski, ul. Mickiewicza.</p>	<p>Handle bławatne Menasche Frisch Rynek. Józef Horowitz Rynek.</p>	<p>Handle korzenne Balaban Rynek. Apfelerita Rynek.</p>	<p>Skład mebli Bergmanna (rynek dawniej Sąd).</p>
<p>Skład mebli po p. Scheinie i sprzedaje takowe po cenie umiarkowanej. Tutajże wyprodukują się mebla M. Dym ul. Kapielewa dom Scheina,</p>							

